

E. Gierek przyjął sekretarza stanu w MSZ RFN

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce sekretarza stanu w MSZ RFN dr. Waltera Gehlhoffa, który przekazał I sekretarzowi KC PZPR list kanclerza federalnego RFN Helmuta Schmidta.

Dr H. Gehlhoff przebywał w Polsce od 20 — 23 bm. Przeprowadził on rozmowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych PRL w sprawach bilateralnych i międzynarodowych, stanowiących przedmiot wzajemnego zainteresowania.

PAP

Spotkanie robocze L. Breżniewa i G. Forda

Wysoka ocena poprawy stosunków radziecko-amerykańskich

W sobotę rozpoczęło się spotkanie robocze sekretarza generalnego KC KPZR, Leonida Breżniewa z prezydentem USA, Geraldem Fordem.

Pierwsza dwugodzinna rozmowa odbyła się w pociągu w czasie przejazdu z lotniska do rezydencji w pobliżu Władystoku, gdzie mieszkać będzie prezydent USA. Upiękniała ona w rzeczowej atmosferze. W rozmowie wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych ZSRR

Andriej Gromyko, sekretarz stanu USA, doradca prezydenta do spraw bezpieczeństwa na rodowego Henry Kissinger i inni przedstawiciele obu państw.

Następnie rozmowy między Leonidem Breżniewem i Geraldem Fordem były kontynuowane w rezydencji, w pobliżu Władystoku. W rozmowach uczestniczyli ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i sekretarz stanu USA, Henry Kissinger.

Sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA omówili ogólny stan stosunków między ZSRR i USA. Obaj mężowie stanu wysoko ocenili znaczenie poprawy stosunków radziecko-amerykańskich, którą odnotowano w ostatnich latach. Podkreślając pomyślny rozwój tego procesu potwierdzili oni wolę obu stron uczynienia wszystkiego co niezbędne dla nadania mu charakteru nieodwracalnego dla dobra narodów obu krajów i pokoju światowego.

Dużo miejsca w rozmowach zajęły problemy dotyczące opracowania nowego długookresowego porozumienia o dalszym ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych.

Rzecznik strony radzieckiej, Leonid Zamiatin poinformował korespondenta telewizji moskiewskiej, że sekretarz generalny KC KPZR i prezydent USA stwierdzili podczas rozmów, iż stosunki radziecko-amerykańskie rozwijają się pomyślnie. L. Breżniew z zadowoleniem przyjął oświadczenie prezydenta USA, że Stany Zjednoczone również w przyszłości prowadzić będą politykę taką samą jak w ciągu ostatnich trzech lat.

Zamiatin poinformował, że radziecko-amerykańskie rozmowy na najwyższym szczeblu kontynuowane będą w niedzielę. (PAP)

Przedstawiciele KC KPZR w Poznaniu

Wymiana doświadczeń w działalności partyjnej i gospodarczej

Od piątku przebywa w Poznaniu grupa robocza przedstawicieli KC KPZR. Celem poznańskiej wizyty jest zapoznanie się z rozwojem Wielkopolski, głównie z działaniem partyjnym w dziedzinie handlu oraz problemami terenowej organizacji handlu i usług.

Radzieckiej delegacji przewodniczy I sekretarz Permickiego Komitetu Obwodowego, zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego d/s Handlu

oraz obejrzeni niektórzy goście ce wybudowane ostatnio na terenie Wielkopolski, a znajdujące się na trasie E-8. W godzinach popołudniowych spot-

Niedziela od godz. 14.50

Śrem czy Międzyrzecz?

Dzisiaj, w niedzielę, 24 bm. — jak już kilkakrotnie informowaliśmy — starają się do współzawodnictwa w telewizyjnym „Banku Miast” Międzyrzecz z województwa zielonogórskiego i wielkopolski Śrem.

W minionych dniach pisaliśmy szczegółowo o tym, co Śrem zamierza wnieść do „Banku Miast”. Z pomocą Śremowi pospieszili wszystkie gminy tego powiatu, ale — jak zdołaliśmy się przekonać — sam Śrem ma dostatecznie dużo do pokazania. Ale w telewizyjnych transmisjach i filmach nie wystarczy czasu na pokazanie wszystkich godnych upowszechniania osiągnięć i inicjatyw śremskich.

Do telewizorów — mieszkańców nie tylko Śremu i tamtejszego powiatu, ale tak

że zamieszkałych gdzie indziej — należeć będzie ocena tego, co przedstawia obydwie miasta. Zarówno Międzyrzecz jak i Śrem chcą zwyciężyć w tym współzawodnictwie.

Tym ciekawiej przebiegać będzie głosowanie, które — przypomnijmy — odbywać się będzie telefonicznie, telegraficznie i za pośrednictwem telexów. Rozpocznie się ono — według ostatnich zapowiedzi Telewizji Polskiej — tuż po godz. 14.50, kiedy to przewidziano pierwszą część programu „Banku Miast”. Liczyć się będą tylko te głosy, które wpłyną po ujawnieniu przez TV numerów telefonów i numerów telexów odbierających głosy. Drugi odcinek programu „Banku Miast” przewiduje

Dokończenie na str 2

ONZ uznała słuszne prawa narodu palestyńskiego

W piątek, w późnych godzinach nocnych, Zgromadzenie Ogólne ONZ zakończyło debatę nad kwestią palestyńską i uchwaliło dwie rezolucje.

Pierwsza dotyczy uznania przez ONZ niezbędnych praw narodu palestyńskiego, druga statusu obserwatora dla Organizacji Wyzwolenia Palestyny w ONZ i organizacjach z nią związanych. Za pierwszą rezolucję głosowało 89 państw, 8 przeciwko, 37 wstrzymało się. Przeciwko rezolucji głosowały: Izrael, Kostaryka, Chile, Boliwia, Islandia, Nikaragua, Norwegia i Stany Zjednoczone. Druga rezolucja przyjęta została 95 głosami, 17 państw głosowało przeciwko, 19 państw wstrzymało się od głosowania.

Rezolucja polityczna potwierdza niezbywalne prawa narodu palestyńskiego w Palestynie, włącznie z prawem samostanowienia, wykluczającym jakąkolwiek ingerencję zewnętrzną oraz prawem do narodowej niepodległości i suwerenności. Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego również:

- potwierdza prawo powrotu Palestyńczyków do domostw z których zostali wysiedleni i wyłączeni oraz prawo do zwrotu własności;

- podkreśla, iż poszanowanie tych praw oraz ich realizacja są niezbędne dla rozwiązania kwestii palestyńskiej;

- uznaje naród palestyński jako jedną z głównych stron w działalności prowadzącej do ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie;

- uznaje prawo Palestyńczyków do dochodzenia swych praw za po-

mocą wszelkich środków zgodnych z celami i zasadami Karty NZ;

- apeluje do wszystkich państw i międzynarodowych organizacji, aby udzieliły narodowi palestyńskiemu pomocy w jego walce o odzyskanie praw zgodnie z Kartą NZ;

- zwraca się do sekretarza generalnego ONZ o nawiązanie kontaktów z Organizacją Wyzwolenia Palestyny we wszystkich prawach, dotyczących kwestii palestyńskiej oraz o przedłożenie 30 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ w 1975 roku raportu o wykonaniu tej rezolucji. Zgromadzenie Ogólne postanowiło również włączyć do porządku dziennego swej następnej sesji punkt zatytułowany „kwestia palestyńska”.

Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło również drugą rezolucję, która zaprasza OWP do udziału, w charakterze obserwatora, jak również do udziału w sesjach i pracach wszystkich międzynarodowych konferencji odbywających się pod auspicjami ONZ. Rezolucja zwraca się do sekretarza generalnego ONZ aby podjął w tej sprawie konieczne kroki.

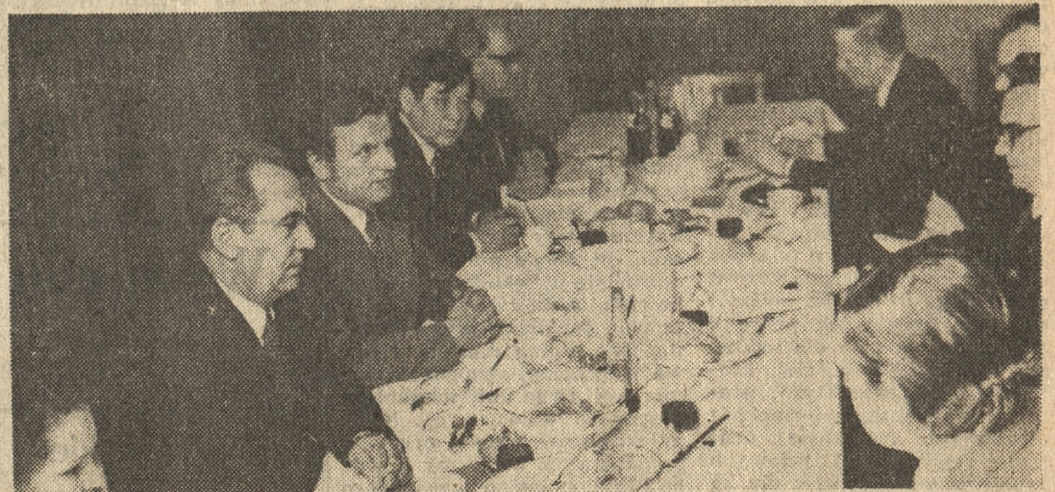
Postanowienia obu rezolucji posiadają olbrzymie znaczenie dla sprawiedliwego, pokojowego i trwałego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego, stanowią wyraz tych tendencji, które dominowały podczas całej debaty palestyńskiej.

PAP

Przywódca etiopski zdymisjonowany

Agencja AFP podała z Addis Abeby, powołując się na lokalne radio i telewizję, że przewodniczący tymczasowej rady wojskowej generał Aman Andom został w sobotę zdymisjonowany ze wszystkich swych funkcji.

Wysuwa się przeciwko niemu wiele oskarżeń, m. in. o wprowadzenie dyktatury. (PAP)



KC KPZR Borys Konoplew. W jej skład wchodzi: zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Lekkiego i Spożywczego KC — Aleksandra Soczniewa, kierownik sektora w Wydziale Handlu i Usług KC — Władimir Polijewktow, kierownik Wydziału Handlu, Planowania i Instytucji Finansowych KC KP Kazachstanu — Sakien Sałtybajew, kierownik Wydziału Przemysłu Lekkiego i Spożywczego Moskiewskiego KM KPZR — Anatolij Zemskow i pracownik Wydziału Zagranicznego KC — Wiktor Anisimow.

W piątek w drodze z Warszawy do Poznania goście zwiedzili Zakłady Mięsne w Kole

Na zdjęciu: goście radzieccy podczas spotkania w Komitecie Wojewódzkim PZPR. Fot. — D. Matuszewska

kali się z dyrektorem Zarządu MTP.

W sobotę rano partyjna delegacja radziecka spotkała się z I sekretarzem KW PZPR — Jerzym Zasada. Podczas spotkania wymieniono doświadczenia w pracy instancji partyjnych, jak również przedstawiono gospodarcze problemy Poznania i Wielkopolski oraz perspektywy rozwoju naszego regionu. W godzinach przedpołudniowych goście podejmowali akty-

od GROSU tygodnia

Wielka szansa

Było coś wzruszającego w słowach starożytnego człowieka, stojącego przy mównicy. Zwracając się do przywódcy kierowniczej partii naszego narodu oraz do członków wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych, zebranych w poznańskiej auli uniwersyteckiej, ów skromny brygadista Zakładów Metalurgicznych powie dział między innymi: — Przeżyłem kilka dziesięcioleci lat w Poznaniu, prawie pół wieku przepracowałem w swoim „Pomocie”, w ostatnim trzydziestoleciu oglądałem w mieście i zakładzie zmiany, o których wcześniej mi się nie śniło. Nie wiedziałem jednak, że doczekam programu, który tyle jeszcze i tak szybko zmieni w moim życiu. Chciałbym za pięć lat zobaczyć ten Poznań i tę Wielkopolskę, którą przeobrazi uchwala Biuro Polityczne naszej partii oraz rząd.

Emocjonalny stosunek do wymienionej przez starego metalowca uchwały widoczny był także u innych uczestników dyskusji w czasie piątkowego, rozszerzonego posiedzenia plenarnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR z udziałem radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Poznania. I sądzić, że tak samo przyjęli ją wszyscy Wielkopolanie dumni z tradycji swego regionu, aktywnie uczestniczący w jego rozwoju, upatrujący spełnienia oso-

bistych nadziei — w pomyślnej przyszłości tej ziemi.

Jest w tej emocji również poczucie satysfakcji, że oto dotychczasowy wysiłek, który uczynił z Poznańskiego regionu rozwiniętego przemysłu, noszącego niejednokrotnie stempel najwyższej jakości, a także region produkującego rolnictwa — został doceniony przez kierownictwo partyjne i rządowe kraju i wyróżniony przyznaniem środków, które otwierają przed Wielkopolską szansę już nie tylko przyspieszonego rozwoju, w jakim znajduje się ona od kilku lat, lecz — jak to określił jeden z mówców w czasie ostatniego plenum — „wielkiego pchnięcia”. Taka jest bowiem wymowa owych 134 miliardów złotych, które przewiduje „Program społeczno-gospodarczego rozwoju miasta Poznania i województwa poznańskiego w latach 1976—1980”, uchwalony przez Biuro Polityczne KC PZPR i Prezydium Rady Ministrów.

Suma ta oznacza potężny zastrzyk finansowy na unowocześnienie różnych gałęzi wielkopolskiego przemysłu i rolnictwa. Wiele z tych miliardów przeznaczonych jednak zostanie również na to wszystko, co bezpośrednio służy człowiekowi: na powiększenie programu budownictwa mieszkaniowego, rozbudowę i budowę nowych szpitali, na rekonstrukcję i modernizację sieci

handlowej i gastronomicznej, rozwój zaplecza rekreacyjnego i usług, a także szkolnictwa wyższego (w roku 1980 studiować będzie w Poznaniu 55 tysięcy studentów), nauki i kultury. Warunki stworzone w wyniku uchwały kształtować więc będą nie tylko wyższy poziom bytu materialnego mieszkańców naszego regionu; umożliwią także wszechstronny rozwój osobowości człowieka pracy, kształtować będą jego świadomość i rozbudzać potrzeby wyższego rzędu.

Program lat 1976—1980 oznacza więc wyjście naprzeciw aspiracjom i ambicjom Wielkopolan. Ale to tylko jedna strona medalu. Takie wyróżnienie bowiem również zobowiązuje. Do pełnego wykorzystania niwyjątkowej szansy, najlepszego sposobu gospodarowania przydzielonych środków. To sprawa oczywista, że w parze z przyspieszonym postępowaniem idą zwiększone wymagania. Nikt nie może powiedzieć, że jego one nie dotyczą. Każdy kto pamięta o swoich prawach do korzystania z owoców wspólnej pracy, nie może zapominać o swoich obowiązkach: zdyscyplinowania społecznego i wysiłku równego potencjałom możliwościom.

— My, cegielniczy, nie boimy się trudnych zadań — zapewnił uczestników piątkowego plenum z udziałem Edwarda Gierka — przedstawiciel 20-tysięcznego oddziału klasy robotniczej spod znaku HCP. Tego samego dowiodło całe społeczeństwo Wielkopolski, dając w ostatnich latach przykłady zdumiewającej niekiedy pracowitości i społecznego zaangażowania. To była dobra szkoła i przygotowanie do realizacji programu końca lat siedemdziesiątych.

Nie zmarnujemy tej szansy.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Nasz bałtycki sąsiad

Korespondencja z Helsinek

Mimo trudności spowodowanych narastającą w świecie zachodnim inflacją, która nie omija też Finlandii, w tamtejszych kołach ekspertów gospodarczych mówi się, że gospodarka fińska daje powody do optymistycznych ocen. Wskazują na to następujące dane. Produkcja w pierwszym półroczu 1974 była o 5 proc. wyższa w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. W drugim półroczu nastąpiło lekkie osłabienie tempa wzrostu produkcji. Ocenia się więc, że ten wzrost, występujący głównie w sferze produkcji eksportowej i działalności inwestycyjnej, do końca bieżącego roku będzie się utrzymywał na poziomie 3-4 proc. Jest to więc akcent optymistyczny, dominujący w polityce gospodarczej rządu premiera Kalevi Sorsy.

Lata powojenne charakteryzowały się w Finlandii okresem szybkiej industrializacji kraju. Do tego czasu wiodącymi gałęziami gospodarczymi były rolnictwo i przemysł drzewny. W kraju tak daleko wysuniętym na północ rolnictwo nie ma jednak wielkich perspektyw rozwojowych. Również przemysł drzewny w swej tradycyjnej formie w obliczu szybko rozwijającego się na świecie przemysłu chemicznego, zwłaszcza przemysłu tworzyw sztucznych, miał ograniczone możliwości wzrostu. Główną pozycję eksportu fińskiego w okresie przedwojennym, bo aż 80 proc., stanowiło drewno. Po wojnie, w okresie gwałtownie narastającego popytu na celulozę i papier, na stawiono się na inwestycje w tej właśnie dziedzinie. Dzisiaj Finlandia należy do uznanych potęg celulozowo-papierniczych dostarczając na rynek światowy 6 proc. papieru i celulozy. Natomiast eksport drewna zmalał do minimum.

Największą jednak pozycją w fińskim eksporcie, to wyroby przemysłu stoczniowego jak statki, wyposażenie okrętowe i portowe, np. dźwigi, oraz gotowe pod klucz fabryki celulozowo-papiernicze i traktory. Odkrycie cennych rud dało po ostatek świetnie prosperującemu przemysłowi metali kolorowych - miedzi i niklu. Rozwija się również przemysł stalowy. Dość powiedzieć, że w wyniku szybkiego procesu uprzemysłowienia kraju zmieniła się struktura ludności i jej zatrudnienie. W rolnictwie i leśnictwie pracuje obecnie mniej niż 20 proc., natomiast w przemyśle i budownictwie ponad 30 proc. wszystkich zatrudnionych.

Osobnym zagadnieniem wartym podniesienia jest fakt, że aczkolwiek Finlandia jest krajem kapitalistycznym, udział

sektora państwowego i komunalnego w gospodarce ustawicznie rośnie. W produkcji przemysłowej kraju wynosi już on 20 proc., przy czym reprezentowany jest w wiodących dla gospodarki kraju gałęziach jak górnictwo, energetyka, przemysł maszynowy i chemiczny.

Dzięki rządowi centrolewicovym w latach sześćdziesiątych powstał fundusz rozwoju regionalnego Finlandii, którego zadaniem jest finansowanie inwestycji w dotychczas słabo rozwiniętych regionach kraju. W pierwszym rzędzie chodzi o Finlandię środkową i północną. Przedsiębiorstwa państwowe zbierają co roku 3 mld marek fińskich na nowe inwestycje. Ze środków tego funduszu finansowano między innymi budowę wielkich kombinatów celulozowo-papierniczych w północnej części Zatoki Fińskiej, kopalnię niklu itp. w Laponii.

Istnienie sektora państwowego i komunalnego w przemyśle jest niewątpliwie jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmniejszenie skutków inflacji, gniejących ekonomię fińską. Drugim takim czynnikiem są wzrastające z każdym rokiem powiązania gospodarki fińskiej z rynkami krajów RWPG, a zwłaszcza współpraca gospodarcza z ZSRR.

M. in. umowa z ZSRR daje fińskiej gospodarce gwarancję, do roku 1980, stałych dostaw ropy naftowej, gazu ziemnego i energii elektrycznej (już obecnie dostawy radzieckie pokrywają około 70 proc. zapotrzebowania Finlandii na paliwa płynne), stwarzając solidne fundamenty stabilnego rozwoju ekonomicznego.

Na podstawie 10-letniej umowy o współpracy gospodarczej z Polską, nasz kraj dostarczać będzie Finlandii duże ilości węgla i zbuduje w najbliższych latach 5 elektrowni. Umowy tego typu stanowią cenne uzupełnienie do współpracy Finlandii z krajami RWPG. Warto jeszcze dodać, że już obecnie ponad 30 proc. obrotów handlowych Finlandii dokonywanych jest z państwami należącymi do RWPG, co stanowi stały czynnik stabilizacji gospodarczej kraju tysięcy lat.

Stąd też z tak wielkim zainteresowaniem śledzone są w kołach politycznych i gospodarczych Helsinek wszelkie wysiłki zmierzające do dalszej rozbudowy powiązań z rynkiem krajów socjalistycznych, odpornym na takie zjawiska, jak inflacja i recesja gospodarcza. W tym świetle z optymizmem oczekuje się w stolicy nad Zatoką Fińską zapowiedzianej na wtorek polskiej wizyty na najwyższym szczeblu.

RUDOLF HOFFMAN

WIELKOPOLSKA
PANO
RAMA
XXX

POWIAT OBORNICKI — po

łożony w niewielkiej odległości od Poznania, zajmuje 850 kilometrów kwadratowych powierzchni. Pod względem liczby mieszkańców — 52 500 — należy do średnich w Wielkopolsce. W powiecie są trzy miasta: Oborniki (stolica powiatu) w których mieszka 10 800 ludzi, Rogoźno — 8 600 i Murowaną Goślina — 4 500. Jeszcze do niedawna dominowała produkcja rolna, od kilkunastu lat jest to powiat przemysłowo-rolniczy. W zakładach uspołeczniowych w 1973 r. pracowało około 5 200 osób. Wartość zeszlenczonej produkcji przemysłowej wyniosła 2 404 mln zł. W powiecie istnieją trzy państwowe gospodarstwa rolne: w Objezierzu, Wojnowie i Gorzewie oraz dwadzieścia rolniczych spółdzielni produkcyjnych.

Oborniki zawsze chętnie odwiedzam. Ilekroć nadarzy się okazja, z przyjemnością z niej korzystam, aby zatrzymać się w mieście, zapamiętanym z okresu dzieciństwa. Tutaj, przez kilka lat z rzędu spędzałam wakacje szkolne. Ostatnie — tuż przed wybuchem wojny. Później już nigdy nie powróciły się zabawy nad brzegami Warty i Wełny lub w lesie, który u schyłku lata pachniał dojrzalymi jeżynami. Polubiłam wtedy to miasto. Lubię i teraz do niego wracać, odnajdywać znajome zakątki, jeszcze chętniej trafić na fragmenty całkiem nowe.

Zmiany tutaj zachodzące, zwłaszcza od kilkunastu lat, coraz bardziej zacierały dawny wizerunek Obornik. To już nie to samo miasto, co ongiś. Modnieje z każdym rokiem.

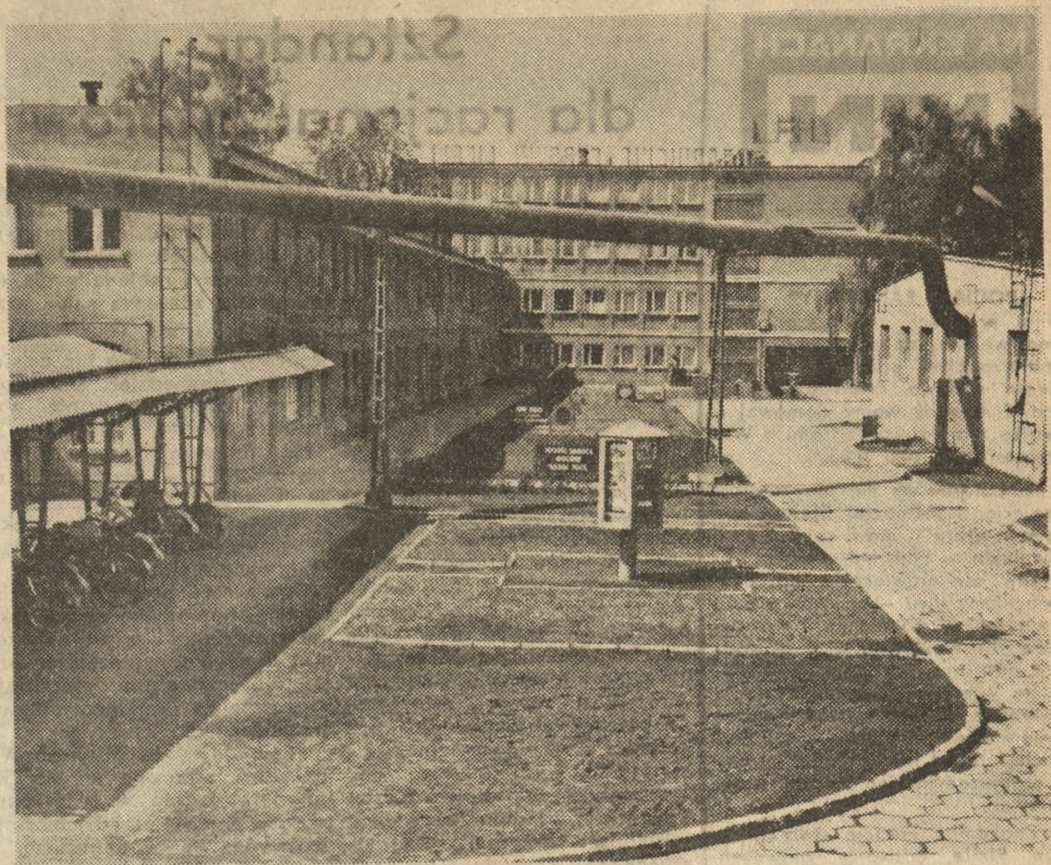
W zimny, listopadowy ranek znów odwiedziłam Oborniki. Z nowej stacji PKS idę w kierunku rynku. Po drodze mijam te same, co dawniej domy. Niskie, stojące przy wąskich chodnikach. Wydają mi się teraz ładniejsze, może dlatego, że niektóre mają odnowione fasady. Rynek także wyładniał. Zniknęły wreszcie z niego „kocie łby”, zastąpiono je czerwonymi płytami ceramicznymi. Wybudowano wcale oryginalną fontannę, wyznaczono parkingi. Z rynku skracam w ulicę Świerczewskiego — główną arterię miasta. I na niej dostrzegam zmiany. Przybyły nowe budynki, przestronniej-

— już nie wystarcza. Jeżeli bowiem będziemy pracowali przeciętnie, przeciętnie będzie również nasze życie, przeciętnie będą perspektywy. A z tym w czasach rozbudzonych potrzeb i aspiracji

uruchomienia własnych rezerw energii i inicjatyw, musi znaleźć powszechną społeczną akceptację. Do tego nie wystarczy apele i wezwania. Stary model lat sześćdziesiątych („Nie podskakuj!”) był wygodny i nie przysparzający problemów, porzucenie go uśmiecha się nie każdemu.

Dlatego nie wystarczy powiedzieć, że skończyły się dobre czasy dla tych, co mogą siedzieć przy otwartym oknie (bo nie orły i nie wyfruną); że potrzeba dziś ludzi z wyobraźnią i inicjatywą. Dużo ważniejsze jest stworzenie takich warunków, aby każdy mógł i chciał wyjść ponad przeciętność — bo mu się to w jakiś sposób opłaca. Idzie więc o zmiany w organizacji pracy, o taki system bodźców materialnych i moralnych, aby każda praca wyróżniająca się, ponadprzeciętna była zauważona i nagrodzona. Idzie o to wreszcie, by nie miały racji bytu przepisy hamujące inicjatywę i nowatorstwo, funkcjonowały natomiast takie, które by nieprzeciętność premiowały.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI



Zabudowania Wielkopolskich Fabryk Mebli w Obornikach.

Fot. — „Głos”

Czas spełnionych nadziei

sze sklepy. Pozostała tylko ta sama szerokość jezdni i chodników. Wskazie, jak przed laty. Rozglądam się z zainteresowaniem. Odszukuję znajome ślady. Stara szkoła. Ongiś brzydki, odrapany budynek. Teraz jego szpetotę przykryły tynki. Zatrzymuję się przed okazałym budynkiem administracyjnym Wielkopolskich Fabryk Mebli. Wchodzę do portierni. Mam szczęście. Dyrektor — Jerzy Pawlak jest na miejscu.

Oprawdza mnie po zakładzie, który zajmuję tereny tuż za biurowcem. Wszystko tutaj nowe — hale produkcyjne, bo mieszczące socjalne, sklep branżowy. Wkrótce gotowa będzie stolówka dla około 400 pracowników. Właśnie kończy się w niej roboty wewnętrzne.

— Ale kiedyś — nagle sobie przypominam — w tym miejscu był tartak. Pamiętam stojące tutaj baraki, szopy i nieustanny hałas rozlegający się po okolicy.

Później w gabinecie dyrektora o historii tej fabryki mówi starszy majster Jan Kamiński. Zaczął pracować właśnie w owym tartaku, 34 lata temu. Kontynuował tu także pracę podczas wojny, choć tartak zamieniono na fabrykę drewnianych elementów. Po wyzwoleniu Obornik, na początku 1945 roku, robotnicy zajęli się wprawianiem

okien do zniszczonych podczas okupacji domów. W późniejszym okresie przystąpiono najpierw do produkcji skrzynek do owoców, następnie m. in. skrzynek obudowy telewizorów. W 1962 r. rozpoczęto tutaj produkcję mebli. Od tego też roku, po przyłączeniu do dyrekcji w Obornikach zakładów z kilku innych miejscowości Wielkopolski, następuje ich stały rozwój.

— Dzisiaj — uzupełnia przy słuchającym się rozmowie stolarz Teodor Dobry, także długoletni pracownik fabryki, członek Egzekutywy KP PZPR i radny Powiatowej Rady Narodowej — nie pozostało nic po tartaku, tylko teren.

W marcu 1974 roku przyłączono do dyrekcji Obornickich Fabryk Mebli dalsze cztery zakłady i teraz kombinat nosi nazwę: Wielkopolskie Fabryki Mebli. Obecnie 14 zakładów znajdujących się w 5 powiatach Wielkopolski i jeden na terenie województwa koszalińskiego zatrudnia 3620 pracowników (12 lat temu — 1700). Wartość tegorocznej produkcji po raz pierwszy przekroczy 1 mld zł.

Opuszczam zakład, mimo woli porównując przedwojenne miejsce pracy z obecną, nowoczesną fabryką, w której znajdują chęba zatrudnienie nie tylko mieszkańcy Obornik, lecz także okolicznych miejscowości. Moje przypuszczenia potwierdza sekretarz KP PZPR — Mieczysław Kurzawa. WFM to duży zakład, ale nie jedyny. Niedawno oddano do użytku Fabrykę Elementów Wyposażenia Budownictwa „Metalplast”. Zatrudnia, choć dopiero w tym roku ruszyła produkcja, około 1300 osób. Za rok będzie w niej pracowało o ponad 200 ludzi więcej. W Obornikach są jeszcze inne duże zakłady: drobiarski, mięsny, betoniarnia, kruszowy, mineralny i lekarski oraz wiele pomniejszych. Oborniki bogate są w złoża kruszywa. Dwa tereny już wyeksploatowano. Trzeci, również bogaty, odkryto niedawno. W dalszym więc ciągu dostarczać nie są kruszywa m. in. dla potrzeb poznańskiej fabryki w Suchym Lesie i wytwórni na Winogradach.

O rozbudowie Obornik i powiatu z dumą mówi zastępca naczelnika powiatu — Roman Niedzielski.

Nie dziwię się, wszak przez tyle powojennych lat prawie nie się tutaj nie działo, zaś dzięki rozwojowi przemysłu, spełniają się nadzieje mieszkańców. W powiecie kiedyś wybitnie rolniczym, zaczyna dominować produkcja przemysłu. Ale też czynnikiem miastotwórczym są głównie zakłady pracy, nie tylko zlokalizowane w stolicy powiatu, ale

także w innych miastach, jak np. jedyny w kraju Zakład Przetwórczy Kazeiny w Murowaną Goślinie.

Jeszcze tak niedawno wielu ludzi z Obornik i powiatu szukało zatrudnienia w Poznaniu. Obecnie sytuacja jest odwrotna — do pracy w Obornikach przyjeżdżają z Poznania.

Wreszcie też po latach stagnacji, rozmachu nabiera budownictwo mieszkaniowe, powstają obiekty jemu towarzyszące. W minionych 13 latach oddano do użytku 1490 mieszkań, a 700 starych budynków wyremontowano. Rozbudowano sieć gazową w Obornikach.

Dokończenie na str. 6

ANNA SIEKIERSKA

Przeszczepy ratują życie

W Wielkiej Brytanii można by uratować każdego roku życie przynajmniej 2000 chorych, gdyby w porę dokonano transplantacji nerki, ale w ubiegłym roku ocalono w ten sposób tylko 450 osób; pozostali żyją jeszcze dzięki sztucznej nerce albo też zmarli.

Jakie są przyczyny takiej sytuacji? Zespół lekarzy w Addenbrookes Hospital (Cambridge) od 2 miesięcy nie przeprowadza zabiegów transplantacji — w konsekwencji w tym okresie zmarło na tym terenie 30 pacjentów nieuleczalnie chorych na nerki, których nie uratowano za pomocą przeszczepu. Sytuacja profesora Calne, kierującego tym zespołem lekarzy, jest wyjątkowo trudna: tamtejszy urzędnik sądowy żąda, by przed pobraniem nerki ze zwłok dla potrzeb transplantacji uzyskano zgodę rodziny zmarłego. Ponieważ najczęściej organ ten pobiera się od ofiar wypadków samochodowych, które zmarły, nim dotarli do szpitala, uzyskanie pisemnego zezwolenia rodziny jest rzadko kiedy możliwe. W okresie, jaki upłyne do uzyskania tej zgody, może nastąpić „zużycie” nerki wskutek zahamowania obiegu krwi i stanie się ona mało przydatna biorcy.

Lekarze brytyjscy biją na alarm nie tylko dlatego, że brakuje nerek do przeszczepów, ale także dlatego, że coraz mniej jest nerek nadających się do transplantacji.

Czy operacje transplantacji nerek są skuteczne? Lekarze brytyjscy uważają, że tak: około 50 proc. przeszczepianych organów funkcjonuje od 2 lat, zaś około 40 proc. od 5 lat. Niektórzy pacjenci żyją już z przeszczepionymi nerkami 9-10 lat. (PAP)

STRONA

GŁOS — 24/25 XI 1974

3

Kierowca taksówki, który odwiózł pasażerów z przystanku w samo chodzie torebkę z dokumentami, sprzedawczyni, która uśmiecha się do klientów za sklepową ladą, lekarz, który wyleczył chorego — mieli jeszcze niedawno u nas szansę na dziękczynne ogłoszenie w prasie. Czytaliśmy takie inseraty i denerwowaliśmy się: dlaczego? Dlaczego wznosi się na piedestał ludzi, którzy nie wykonują nic innego, jak tylko swoje zwykłe, przeciętne obowiązki?

Ponieważ nie nie rodzi się bez przyczyny, również peany na cześć ludzi wykonujących normalnie swoją pracę, musiały mieć swoje uzasadnienie. W sytuacji bowiem, kiedy dość często kupujemy but, który po tygodniu się rozlatuje, odbieramy ze stacji obsługi samochód, który ma więcej usterek niż przed naprawą, zostajemy zwymyślniani przez ekspedientkę, że za długo przebiegamy w towarze — ludzie, którzy nas nie lekceważą, nie traktują z pozycji sily lecz poprawnie wykonują swoje obowiązki — wyzwalają w nas spontaniczną manifestowaną wdzięczność.

Nie jest to oczywiście zjawisko ze społecznego punktu widzenia zdrowe. Sporo o tym można by mówić. Nie tak dużo przecież minęło lat od czasów, kiedy panował u nas swoisty

Nie zawsze na linii

Przeciętność nasz wróg

kult przeciętności, „niewychylania się”, kiedy kursowały powiedzonka w rodzaju: „Czy się stoi, czy się leży...” i tym podobne. Ba, czasem rzeczywistość lepiej było ukryć swoje zdolności i talenty, nie wyróżniać się — by nie napaść sobie kłopotów. W takiej atmosferze „ściągania w dół”, jak w owym przysłowiowym piekle Polaków, łatwo uzyskać mógł aureolę bohatera ktoś, czyja praca, czy działanie nie mieściły się w formule „plus minus średnio”.

Czasy jednak zmieniają się i my wraz z nimi. Do powszechnej świadomości coraz mocniej dociera — jak się zdaje — przekonanie, że praca przeciętnie dobra, taka — aby wyjść na swoje, aby było średnio

cji mało kto zechce się pogodzić.

Mamy więc do czynienia z zapotrzebowaniem na inny model wychowawczy, orientujący się nie na przeciętność lecz na zespoły i na jednostki funkcjonujące nad przeciętnie dobrze, wyrastające ponad średnią poprawność. W sferze życia społeczno-gospodarczego nikt i nic nie stoi w miejscu i tak, jak doświadczony myśliciel, celujący do wznoszącego ptaka, chcąc trafić musi brać poprawkę na wyprzedzenie, tak i my jako jednostki i jako społeczność, wytyczając sobie cele do osiągnięcia, musimy wybierać ponad to, co jest w tej chwili, dać z siebie więcej.

Oczywiście, nowy wzorzec pracy i działania, zmuszający do równania w górę,

Sztandar dla racjonalizatorów

Przyrost produkcji w wielu przedsiębiorstwach zawdzięczamy nie tylko nowym maszynom i technologiom — lepiej taniej i szybciej wytwarzać można również dzięki drobnym usprawnieniom, wymagającym niewielkich nakładów, a przynoszącym duże efekty. Wynalazczość i racjonalizacja, od lat propagowane w polskich fabrykach, zdobywa sobie przychylny klimat.

„POCIĄG PANCERNY” — to film produkcji radzieckiej, dramat wojenny oparty na motywach partyzanckiej powieści Wsiewołoda Iwanowa. Przedstawia końcowe epizody wojny domowej — walkę z białogwardystami o Włodawę w roku 1923.

— „Staraliśmy się nie zagubić epickiego rozmachu literackiego pierwowzoru — mówi reżyser Jurij Czuluksin. — Film ma wielu bohaterów, ale największą uwagę poświęciliśmy dwóm — przywódcom działającym w podziemiu bolszewickim Ilii Pieklewanowi i dowódcy oddziału partyzanckiego Nikicie Wierszyninowi. Ich postacie symbolizują dwie postawy wobec interwencji i białogwardystów: cichy protest mas z jednej strony i organizacyjną wolę partii z drugiej...”

Znakomite kreacje stworzyli w tym filmie aktorzy głównych ról — Wiktor Awdiuszko (Wierszynin) i Anatolij Kuzniecowa (Pieklewanow).

„KORZENIE PRAWDY” — opowieść o wędrownym staremu Łuku i jego wnuczce Kacy za sadzonkami długowiecznej, szlachetnej odmiany gruszy „checzczur”. Zrealizowana przez Rezo Czechidze. Ich wędrowka ma wymowę symbolu, mówi o trwałości międzypokoleniowych więzi, o poszanowaniu tradycji, poszukiwaniu w życiu moralnego porządku i ładu — „korzeni prawdy”. Główną rolę w tym filmie gra Ramaz Czikwadze.

— „Poetycki, lakoniczny i mądry jak baśń, film wspiera się na kreacji jednego aktora, który po trafili celnie wyraził prawdziwe cechy charakteru narodowego — napisano w jednej z recenzji. — Tworzy on obraz starego Łuka, wiejskiego mędrca, człowieka ograniczonego związaniem z ziemią, człowieka z gorącym sercem, który chce pozostawić coś po sobie...” (kos)

W PRASIE

W „TYGODNIKU KULTURALNYM”: w związku z niedzielnym programem telewizyjnym „Bank Miast”, w którym tym razem współprowadzić będą Międzyrzecz i Srem — czasopismo to drukuje cztery reportaże. Ryszard Ciepiński i Zdzisław Kowalczyk piszą o dorobku Międzyrzecza, a Roman Karas i Krzysztof Lengwicz — o godnych upowszechnienia inicjatywach sremskich.

W „KULTURZE”: początek cyklu artykułów znanych historyków, którzy pisząc będą o wpływach, jakie inne narody i ich cywilizacje wywarły na kształtowanie się naszej mentalności narodowej. Zakończeniem cyklu zatytułowanego „Sąsiedzi i inni” jest ukazanie tego, które elementy zewnętrzne przysięły się i stały — drogą asymilacji — składnikami naszej świadomości. Cykl rozpoczynają rozważania prof. dr. Franciszka Ryskiego o związkach polskich z kulturą niemiecką, zatytułowane „My i oni”.

W „TYGODNIU”: rozmowa z wiceprezesa kultury i sztuki dr. Józefem Fajkowskiem. Mówi on o tym, jak w minionym 30-leciu realizowany był postulat powszechnego udziału wszystkich obywateli w świadomym odbiorze i tworzeniu najszerzej pojmowanych dóbr kultury oraz odpowiada na pytanie, które z problemów wymagają pilnych rozstrzygnięć w najbliższych latach.

W „LITERATURZE”: pośród wy powiedzi z tytułowanych wspólnie „Przygoda historii narodowej” znajdziemy m. in. publikację prof. Jerzego Topolskiego pt. „Rozwój społeczny a formowanie się narodu”. Profesor stwierdza: — Gdy czyta się prace socjologiczne, latwo dojść do wniosku, iż — niezależnie od stanowiska ideologicznego i metodologicznego autorów — teoria narodu należy do szczególnie słabo rozwiniętych działów socjologii teoretycznej.

W „WALCE MŁODYCH”: od kilku miesięcy toczy się na łamach tego tygodnika dyskusja zatytułowana „Miary sprawiedliwości”, a dotycząca tzw. preferencyjnego systemu punktowego przy naborze

Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Poznańskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego po raz drugi z kolei zajął pierwsze miejsce w Polsce (w swoim regionie) we współzawodnictwie o tytuł „Najaktywniejszego Klubu Techniki i Racjonalizacji” za rok 1973. W ciągu czterech lat w przedsiębiorstwie tym dzięki usprawnieniom produkcyjnym i oszczędności materiałowej zyskało 28,5 mln zł. Każda złotówka zainwestowana w realizację projektów racjonalizatorskich — których autorami byli pracownicy zakładów — przyniosła 11,36 zł zysku.

W sobotę członkowie Klubu Techniki i Racjonalizacji tych zakładów otrzymali sztandar przechodni Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Gospodarki Komunalnej i Przemysłu Terenowego. Zastępcą to w pierwszej mierze korzystnego klimatu dla wynalazców w tym przedsiębiorstwie, stworzonego przez nadzór techniczny i dyrektora.

Młodzi wynalazcy z Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Poznaniu dokonali w miniony piątek bilansu „Miesiąca Młodego Wynalazcy” — organizowanego od trzech lat w październiku, przez Zakładowy Komitet ZMS. W ramach tegorocznego „Miesiąca” zakwalifikowano do realizacji 62 usprawnienia racjonalizatorskie, autorstwa 50 młodych pracowników ZNTK. Dotyczyły one wielu dziedzin produkcji, lepszego przestrzegania przepisów bhp, oszczędności materiałów i energii.

Za wcześniej jeszcze na wyliczenie korzyści, które przedsięwzięcie uzyska dzięki

usprawnieniom, ale już dzisiaj można powiedzieć, że tegoroczny plon w dziedzinie wynalazczości — dokonanej li tylko przez młodzież zatrudnioną w ZNTK — wart jest wiele tysięcy złotych.

Wypada tu dodać, że większość pomysłów zgłaszana jest w trakcie giełd wynalazków — wartościowe projekty natychmiast premiowane są zaliczkami pieniężnymi, a po wdrożeniu danego wynalazku do produkcji, jego autor otrzymuje stosowne do skali pomysłu wynagrodzenie.

Idea „Miesiąca Młodego Wynalazcy”, zrodzona w ZNTK przejęta została w tym roku przez większość przedsiębiorstw województwa poznańskiego. (tt)

11,2 mln przesiedleńców w RFN?

Według danych ogłoszonych ostatnio przez Federalny Urząd Statystyczny w Wiesbaden, na terenie Republiki Federalnej mieszka rzekomo obecnie 11,2 mln przesiedleńców, których nadal określa się jako tzw. wypędzonych. Stanowiłoby to 19,3 procent całego społeczeństwa RFN.

Najbardziej zmienny jest w tym chyba fakt, że jako „wypędzonych” traktuje się już nie tylko dzieci i wnuki przemieszczonych, lecz również ich prawników. Nasuwa się pytanie, jak długo jeszcze w Republice Federalnej będzie się stosować kryteria przyjęte w okresie zimnej wojny dla popierania i podkreślenia politycznego znaczenia organizacji odwetowych. (PAP)

Kupon konkursu dla wszystkich

Imię i Nazwisko :

adres :

hasło 1 — rys : hasło 5 — rys :

hasło 2 — rys : hasło 6 — rys :

hasło 3 — rys : hasło 7 — rys :

hasło 4 — rys : hasło 8 — rys :

Tekst hasła konkursowego :

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

XII KONKURS „BĄDŹMY ZDROWI”

PRZED WSZYSTKIM — ZAPOBIEGAĆ!

Po raz dwunasty, z okazji Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, które trwają w tym roku od 1 do 10 grudnia, zapraszamy dzieci i dorosłych do udziału w konkursie „Bądźmy zdrowi”. Jego organizatorzy: Wojewódzkie Zarządy — Społecznego Komitetu Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc, Polskiego Czerwonego Krzyża, Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego oraz Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna m. Poznania, Wojewódzki Zespół Specjalistyczny Chorób Płuc i Gruźlicy oraz redakcja „Głosu Wielkopolskiego”, pragną w sposób dostępny dla wszystkich upowszechnić zagadnienia walki z gruźlicą i chorobami płuc — jako chorobami społecznymi.

Wzorem lat ubiegłych konkurs składa się z dwóch części: pierwszej — przeznaczony dla wszystkich czytelników, drugiej — przeznaczonej dla dzieci.

KONKURS DLA WSZYSTKICH

Do zamieszczonych 8 haseł należy dobrać odpowiednie rysunki Henryka Derwicha. W kilku rysunkach zawarto słowa stanowiące część odpowiedzi. Te słowa odczytane zgodnie z kolejnością zamieszczonych haseł od 1 do 8 dadzą prawidłowe rozwiązanie, które należy wpisać na zamieszczonym kuponie.

Wypełniony kupon należy wysłać najpóźniej do 6 grudnia 1974 r. do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” — 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19, z dopiskiem na kopercie „Bądźmy zdrowi”.

A oto hasła, które należy skojarzyć z odpowiednimi rysunkami:

KONKURS RYSUNKOWY

1. A płuca sprawdziłeś? Najpewniejszą kontrolę płuca zapewniają badania radiologiczne.

2. Odżywiamy się prawidłowo. Spożywamy mniej tłuszczów zwierzęcych, a więcej jarzyn, owoców i białka.

3. Szczepienia BCG — chronią dzieci i młodzież przed gruźlicą. Nabytą odporność należy sprawnie w wieku 1, 6, 10, 15 i 18 lat.

4. Higieniczny tryb życia — najskuteczniejszą ochroną zdrowia.

5. Palenie tytoniu i zanieczyszczanie powietrza atmosferycznego — głównymi przyczynami większości przewlekłych chorób układu oddechowego.

6. Alkohol niszczy zdrowie. Staje się przyczyną wypadków i ludzkich tragedii.

7. Gruźlica nie jest chorobą całego życia. Systematyczne jej leczenie umożliwia całkowity powrót do zdrowia.

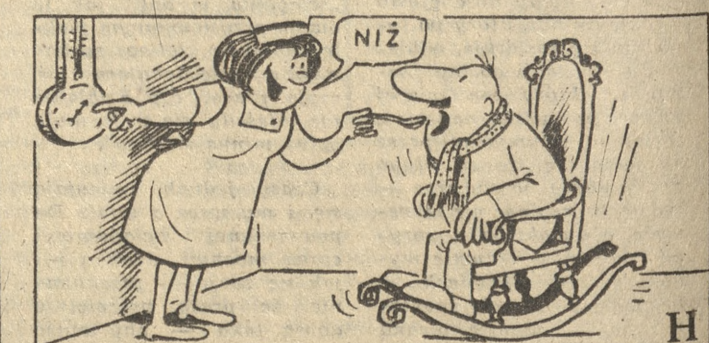
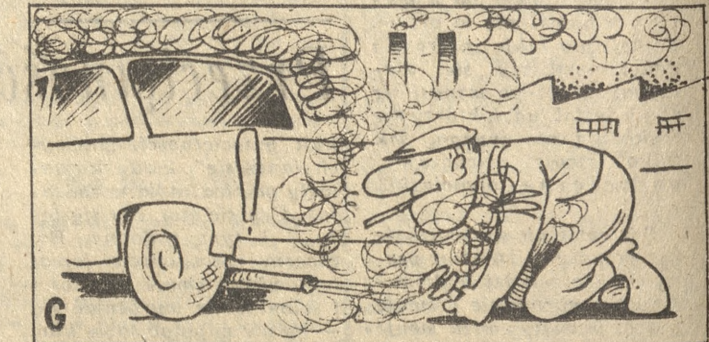
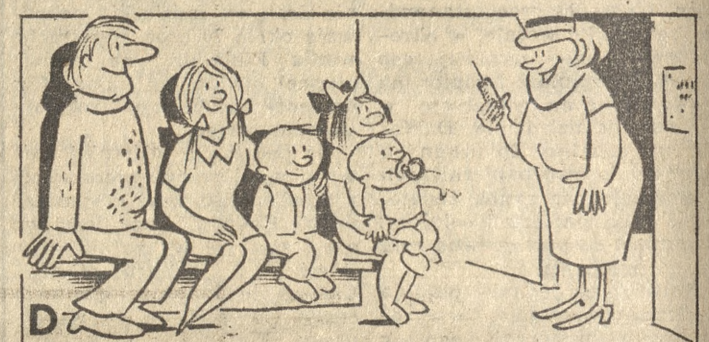
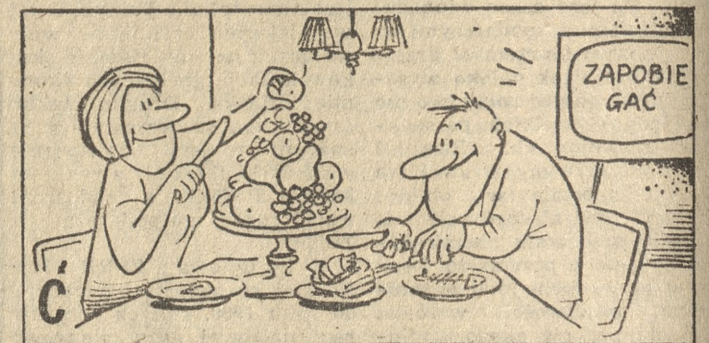
8. Spacerowanie na świeżym powietrzu, uprawianie sportu i turystyki — zapobiegają chorobom układu oddechowego i krążenia.

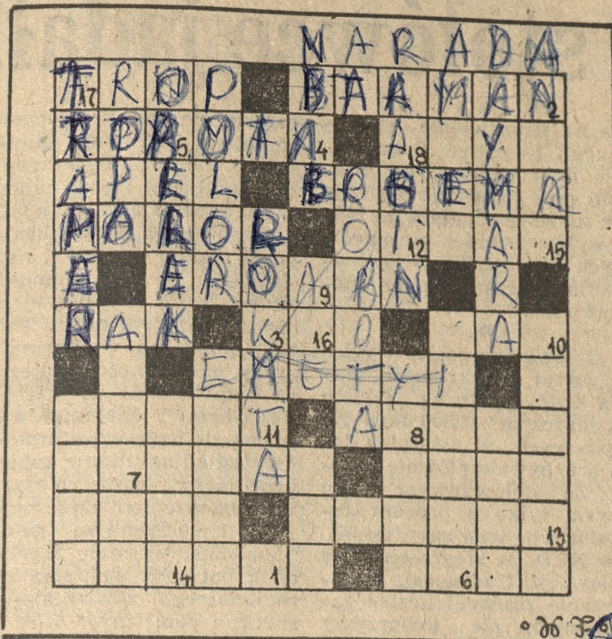
kompl. łyżek, aktówki, szale, kompl. serwetek.

KONKURS RYSUNKOWY DLA DZIECI

W tej części konkursu mogą wziąć udział dzieci do lat 15, wykonując odpowiednie rysunki i nadsyłając je pod adresem redakcji. Tematy rysunków stanowią hasła podane w konkursie dla wszystkich, a prace mogą dzieci nadsyłać indywidualnie lub zespołowo (szkoły, koła PCK, drużyny ZHP). Rysunki należy podpisać nazwiskiem i imieniem, podać wiek autora, adres (z kodem pocztowym) szkoły, do której uczęszcza. Na przesłane należy zaznaczyć konkurs rysunkowy „Bądźmy zdrowi”.

Do rozlosowania wśród uczestników „konkursu dla dzieci” przeznaczamy 500 nagród: aparaty fotograficzne, sprzęt sportowy i turystyczny, gry, zabawki oraz książki. Ponadto dla nauczycieli, którzy nadesłają zespołowo największą liczbę rysunków z terenu szkoły przeznaczamy 10 nagród.





Bładniebieski „Fiat” bezszelestnie zatrzymał się przed poszarzałym budynkiem banku. Wysiadło z niego dwóch barczystych mężczyzn z podróży neseserami w kratę. Ten wyższy, zwany przez kumpi Stewardem, rozprzął się dyskretnie dookoła. Niższy, Billy Maskotka, był inicjatorem całego przedsięwzięcia. Wszystko zaplanowano w najdrobniejszych szczegółach. Nie było miejsca na improwizację. Jak w filmowym scenariuszu.

Zafrasowany portier jednym okiem spojrzał na zatrzymujący się samochód i nie zauważywszy nic szczególnego, wrócił do przerwanej na moment lektury. Steward i Billy podszli do wejścia. W hallu, zgodnie z przewidywaniami klientów było niewielu, jak zwykle w porze obiadowej. Za jego własnymi sprawami nie ostrzegł nawet, jak Billy i Steward naciągnęli na twarz stilonowe rajstopy damskie.

— Będziemy bardzo zobowiązani, jeżeli państwo zachowacie spokój — powiedział Billy niegłośnie, lecz stanowczo. Wywołany MP, którego lufa złowieszczo przesunęła się po obliczach zebranych, świadczył, że Billy nie żartuje. Podszedł do okienka nr 12 i położywszy na ladzie neseser poprosił grzecznie kasjerkę, by wkładała doń tylko używane banknoty.

Personel bankowy, nauczony doświadczeniem z poprzednich napadów rezerwował nowe kwoty w obiegowych banknotach, które każdy praktyczny urzędnik przechowywał w biurku, niebanderolowane, w starich torebkach po cukrze. Z pedanterią solidnej urzędniczej bankowej korpulentna blondynka napełniała neseser banknotami.

— Słuchaj przyjacielu — warknął Billy do zabiedzzonego studenta ze skryptami pod pachą. — Nie próbuj głupich ka-

wałów, bo mój kolega nie zna się na żartach. Może cię niechcący uszkodzić lub zrobić jakąś inną krzywdę. Połóż tę zabawkę na stole — polecili kategorycznie.

— Nie daj się w to wciągnąć Harry — błagała młoda dziewczyna z wyraźnym skrzywieniem moralnego kręgosłupa. Student odwrócił się gwałtownie i w tym samym momencie Billy wypalił ze swego MP. Młody człowiek zachował się teatralnie, a konwulsyjne drgawki wstrząsały nim jak wyrzut sumienia. Potężny Colt 45 wypadł ze skryptów na podłogę. Pozostali stali jak sparaliżowani.

Tymczasem Steward, z przewieszonym przez ramię torbami, spokojnie zmierzał ku wyjściu, gdy wtem drogę zastąpił im niemrawy portier. Seria rozpylająca rozbiła szybę, kilka filiżanek z niedopitą kawą, butelkę Coca-Coli. Portier osunął się na ziemię. Ktoś wzywał histerycznie pomocy, biegł do telefonu — ale wszystko za późno. Steward i Billy podbiegli do samochodu, a ich współpilot, były kierowca zakładów oczyszczania miasta, ruszył z kopyta. Cała akcja, tak jak ją zaplanowali, trwała kilkadziesiąt sekund.

Krętymi ulicami zmierzali w kierunku autostrady, gdy usłyszeli z tyłu klakson policyjnego wozu. Billy, wychyliwszy się przez tylną szybę, krótkimi seriami MP zamierzał zmusić policjantów, by zaniechali pogoni. Policyjny „Austin”, wykonując śmieszne piruety zbliżał się nieustannie. Za przednią szybą zamajaczył wylot na autostradę i uciekający odetchnął z ulgą. Tam doniero „Fiat” — cudowny wytwór przemysłu motoryzacyjnego, pokaże co potrafi.

Napad na bank

Kiedy strzałka szybkościomierza zadrgała wokół liczby 180 Steward poczuł, że sztywnieje mu kark, a niewidzialne igły klują bezlitośnie w stopy. Z przeraźliwym piskiem opon pokonywali kolejne zakręty, a Billy, zmieniając magazynek, przekładał pieniądze do skrzynki po bananach. Zjechali z autostrady, lecz rozpedzony „Fiat” nie zmieścił się w wirażu i tylko przez ułamek sekundy dostrzegli przed sobą fasadę starej, odrapanej czynszówki. Grzmotnęli w ścianę, która podarła się na strzępy i stanęli. Billy otarł pot z czoła.

— Ja chromo! taki business. Cały dzień się człowiek

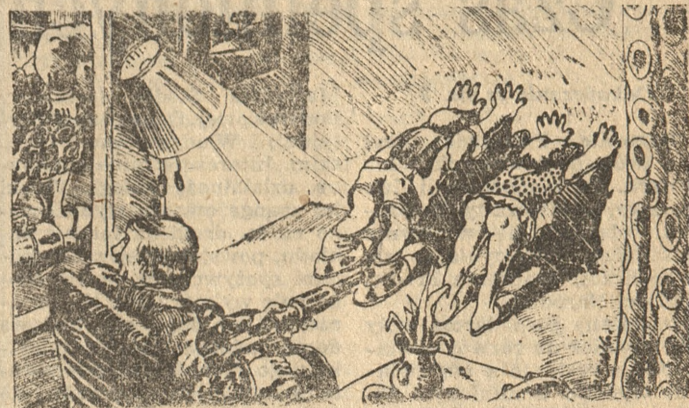
ugania za te nędzne czterdzieści złocisty. Muszę ci powiedzieć Stefan, że miałeś cholernie głupi pomysł z tym statystowaniem. Katorżnicza robota.

Z piskiem opon policyjny „Austin” zatrzymał się obok. Wysiadł z niego tysiąjący męczyzna w zakopiańskim kożuszku i zawyrokował:

— Kończymy na dzisiaj. Nie ma słońca, więc statystyki są wolni. Jutro powtarzamy ujęcie.

— Całe szczęście — westchnął Billy, podnosząc skrzynkę po bananach.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Zbieg okoliczności

Opowiem, panie kierowniku, po kolei. Wszystko szczerze, jak było...

Właśnie miałem zamiar wyjść z domu, kiedy ktoś zadzwonił do drzwi. Była 7.00. Inkasent? Za wcześnie. Mleczarz? Pije tylko kwaśne. Więc kto? O 7.03 zdecydowałem się jednak otworzyć. W drzwiach stał niemłody mężczyzna w pidżamie w złote grochy z biedronkami. Stał i uśmiechał się do mnie. Odwzajemniłem uśmiech.

— Pan sobie życzy? — spytałem. Nadal stał i uśmiechał się smętnie. Nagle padł mi w ramiona. — Wujek Rysiu! — zawołałem ośniony. Dawno go co prawda nie widziałem, ale mieszka przecież w sąsiednim wieżowcu. Mógł wpaść po zapalki.

Tymczasem wujek Rysio milczał. Była 7.10, kiedy zdałem sobie wreszcie sprawę, że milczy nie bez powodu. Po pierwsze — nie żyje, a po drugie — to wcale nie jest wujek Rysio. Ułożyłem denatę ostrożnie na tapczanie. Długoż czas zastanawiałem się: co robić? Skoro nie żyje, to i tak już mu nie pomogę, a do pracy spóźnić się nie chcę. O 7.20 postanowiłem niezwłocznie pośpieszyć do biura. Wybiegłem z mieszkania, otworzyłem drzwi windy, zrobiłem krok i... Dopiero w ostatniej sekundzie przypomniałem sobie, że w ubiegłym tygodniu ekipa monterów rozkręciła kabinę i wzięła ją do naprawy. Kilka minut wisiłem bezradnie nad przepaścią na jednej tylko ręce. Druga, niestety, skreśliłem boleśnie w stawie łokciowym. Kiedy wreszcie z trudem wyostałem się na klatkę schodową — była 7.30.

I tak muszę udać się do lekarza — pomyślałem. Może więc przy okazji powiem mu o facie, który leży na moim tapczanie. Będąc już na ulicy, przypomniałem sobie niespodziewanie, że nie dokręciłem gazu w mieszkaniu. Mojemu gościowi i tak to już nie zaszkodzi, ale co będzie jeśli wytruje sąsiadów? Przeskakując po cztery stopnie bieglem na 7 piętro. Tuż przed moimi drzwiami potknąłem się o wycieraczkę i upadłem na kontuzjowaną rękę. Kiedy oprzytomniałem, stwierdziłem, że łokieć już mnie nie boli. Widocznie coś tam gdzieś wskoczyło z powrotem na swoje miejsce.

Zakręciłem gaz w kuchni i zająłem jeszcze do pokoju. Była już 7.50 i nie bardzo miałem czas zastanawiać się, dlaczego zniknął mój nieboszczyk, a na tapczanie leży staruszka i robi na drutach. Pedem zbiegłem na dół. Miałem szczęście. Akurat nadjeżdżała wolna taksówka. Wybiegłem jej naprzeciw i błagalnie złożyłem ręce. Kierowca nie miał wyboru. Musiał stanąć. Z ulgą opadłem na siedzenie. A więc jeszcze jest szansa, jeszcze zdążyć. Pewne wątpliwości zaczęły mnie ogarniać dopiero wtedy, kiedy za naszym samochodem pojawił się milicyjny radiowóz na sygnale. Zrozumiałem, że kierowca z pewnością coś przeskrobał, przejechał w tym całym pośpiechu na czerwonym świetle i za chwile zostaniemy zatrzymani.

Istotnie. Miałem jednak trochę racji. Mój „taksówkarz” okazał się podejrzanym, który właśnie przed godziną zbiegł z aresztu śledczego, ukradł samochód i zamierzał następnie przeprowadzić się kajakiem do Szwecji. Udały pościg udaremnił jego ucieczkę. Ja zaś, o 8.05, wsiadłem na najbliższym przystanku do tramwaju i oto jestem...

Kierownik przemówił dopiero po chwili. Nie do mnie. Do stojącej cichutko pod piecem maszyny niski z Działu Przelewania z Pustego w Próżne.

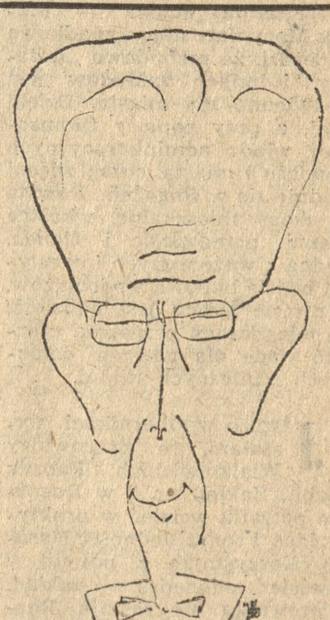
— Taak... No więc sama pani widzi, koleżanko Mrówkojad, co przeżył dziś kolega Rajstopa, by punktualnie stawić się do biura. A pani mi tu jakieś bzdury... Ze zaspalam, że po raz ostatni — kierowca z dużym niesmakiem kręcił głową. — Wam, kolego, gratuluję dzielnej postawy i dziekuje. Pani zaś wpadnie jeszcze do mnie po pracy. Pogadamy.

Uśmiechając się z żałowaniem, wycofałem się z pokoju. Delikatnie, na palcach, przebiegłem korytarz. Nareszcie u siebie. Zamówiłem herbatkę i sięgnąłem po leżący w szufladzie biurka brulion. Nie bardzo miałem ochotę. W końcu jednak prze mogłem się. Najpierw praca — potem odpoczynek. Zaczęłem pisać:

„Plan na jutro

Panie kierowniku, powiem krótko: lepiej późno, niż wcale. A dzisiaj właśnie o mały włos nie sprawdziłaby się ta druga część powiedzonka. Spałem wyjątkowo czujnie, aby w porę wstać. Gdzieś, nad ranem, poczułem zapach dzicyzny. Był wyjątkowo intensywny. Otworzyłem oczy i zmartwiałem. Przede mną, na tylnych łopach siedział biały, polarny niedźwiedź i oblizywał się niedwuznacznie. Była godz. 7.03...”

KRZYSZTOF TROJANSKI



Edmund Męclewski w karykaturze Juna Molika.

NIEDZIELA str. 5

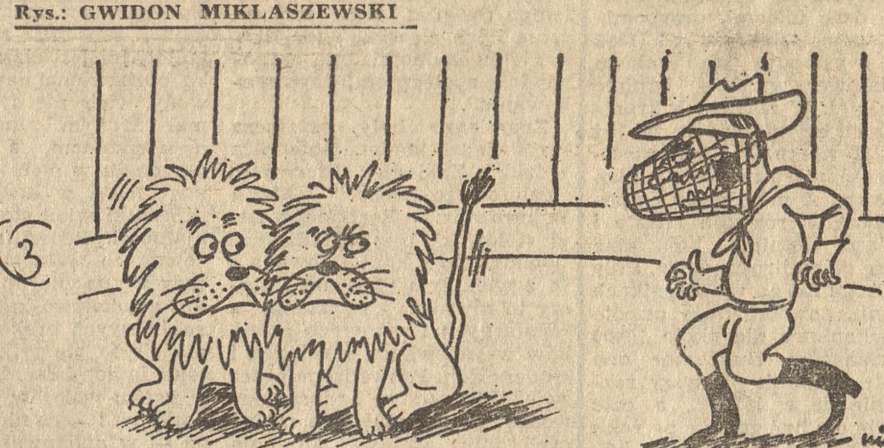
GŁOS - 24/25 XI 1974

Zanim wyjdą na arenę

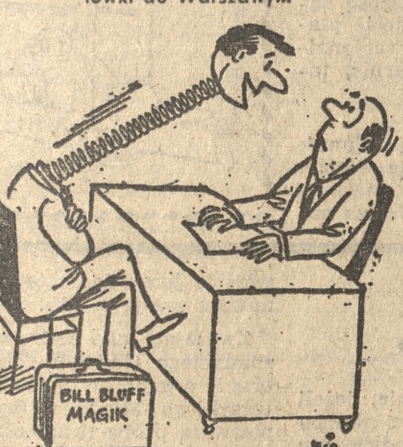
Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI



— Proszę jeden cały bilet i dwie półki do Warszawy...



— ...zanim mu tego nie założyli podobno pożarł trzy lwy!



— Chciałbym panu dyrektorowi pokazać moje umiejętności!



— Mój kuzyn pracuje w cyrku. Jego dyrektor jest tak z niego zadowolony, że podarował mu rower!



— Jakiś pan zamierza panu pokazać swój numer... ale nie rozumiałem co on potrafi...



— ...podobno wyjątkowy przypadek braci syjamskich, panie dyrektorze!



— Nie mógłbyś być nieco ostrożniejszy! Ciągłe cerujesz swoje spodnie!

Węgierska próba

Polski Fiat 126p znajdzie się pod koniec bieżącego roku w sprzedaży na Węgrzech. Obecnie samochód ten poddawany jest wszelkiego rodzaju próbom technicznym i sprawnościowym na ulicach Budapesztu. Na zdjęciu: nasz „maluch” na tle Mostu Łańcuchowego. Fot. — CAF



SPRAWY POWSZEDE

Bodajęś w stołówce jadał!

Słyszysz to nieraz mężczyźni, pozostający na domowym wicku, z ust matek, żon, teściowych: — Nie smakujecie ci? Wybierzcie! Proszę bardzo, jadaj w stołówce, tam będą ci lepiej dogadzali. — Na takie dictum człek zwykle pokornieje i milknie.

Znamienne: gdy ktoś jada w zakładowej stołówce, mówi o tym z dozą zażenowania; jest to przyznanie się do korzystania z najniższej w hierarchii ocen stawianej formy żywienia. Skąd taka fama wokół stołówek? Dlaczego się ich unika — potwierdzając zarazem gotowość korzystania z zakładowej gastronomii na modłę czeską lub NRD-owską?

Stołówki fabryczne i biurowe nie są u nas czymś nowym; przeżywały w trzydziestoleciu upadki i wzloty, choć tych drugich było raczej mniej. Ostatnie czterdziestolecie przyniosło widoczny ruch w zakładowej gastronomii, jako że w tym czasie w ogóle bardziej serio zajęto się różnymi aspektami warunków pracy i życia ludności. Uporządkowano stosowne przepisy, powiększyła się liczba obiektów, wzrosła także liczba stałych klientów stołówek. Jednakże mimo to — jak stwierdził niedawno „Życie Gospodarcze” — problem żywienia zakładowego jest bardzo daleki od rozwiązania; nie mogą zadowalać ani liczbą stołówek i ich wyposażenie, ani organizacja żywienia, zwłaszcza zaś jakość posiłków.

Ostatnio najwyższe czynniki partyjne rozważały wszechstronnie kompleks spraw żywnościowych. W toku tych obrad, na XV Plenum KC PZPR, niejednokrotnie nawiązywano także do stołówek kwestii. Prezydent Warszawy — Jerzy Majewski wyraził pogląd, że niski stopień zainteresowania pracowników zakładowych gastronomią wynika z jej niewysokiego poziomu; a zbyt wolne tempo rozwoju tego rodzaju usług i ich niewielki udział w żywieniu ludności „nie odpowiadają społecznemu zapotrzebowaniu”.

Znamienne były zwłaszcza wypowiedzi kobiet. Robotnica łódzkiej Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Emfor” — Maria Bukarowicz: — Rozbudowa sieci stołówek przyzakładowych powinna być kontynuowana i to z większym efektem. Dotyczy to również korzystania z regularnych i zdrowych posiłków w stołówkach szkolnych i studenckich. Prowadzone przez związki zawodowe badania dowodzą, że w zakładach mających dobre stołówki absencja chorobowa jest mniejsza i ma to również wpływ na zmniejszenie płynności kadr.

Uzupełnieniem też wypowiedzi był głos sekretarza CRZZ — Ireny Sroczyskiej, zwracającej uwagę na jeszcze inne elementy stołówek sprawy. Żywność w zakładach pracy wydatnie wpływa na poprawę stanu zdrowia załóg — oznajmiała działaczka związkowa — a

także na poprawienie ekonomicznych osiągnięć. Organizowanie dobrych stołówek pracowników jest społecznie opłacalne także ze względu na lepsze wykorzystanie surowców rolnych oraz możliwość upowszechniania zasad racjonalnego żywienia.

A stołkówkowe realia wyglądają gorzej niż skromnie. Mamy w kraju (liczby za „Życie Gospodarcze”) 3.500 tego typu placówek, w ostatnich latach przybywało głównie bufetów. Ze stołkówkowego wiktory korzysta tylko 9 procent zatrudnionych, trzy razy mniej niż w NRD, na Węgrzech i Czechosłowacji. Co więcej, systematycznie rosnące liczby zatrudnionych nie towarzyszy równoległy wzrost liczby stołówek, czy liczby miejsc w stołówkach istniejących, modernizowanych i powiększanych.

W szkołach sprawy mają się podobnie. Jedynie 27 procent zakładów nauczania typu ogólnokształcącego i zawodowego prowadzi żywienie młodzieży, nie ustające opory nadal napotyka akcja „szklanka mleka dla każdego”, a przecież zapewnienie uczniom ciepłego i regularnie podawanego posiłku, nawet jeśli prezentuje się on skromnie — jest niezwykle istotne. To samo tyczy studentów, przy czym jest tajemnicą poliszynela, że w ostatnim okresie każdy, kogo na to stać — woli przygotować śniadania i kolacje we własnym zakresie, a na obiad pójść do baru mlecznego, niż do akademickiej kuchni. O ich na ogół niskim stopniu organizacji i niskiej jakości daniach świadczy jednoznacznie malejący wskaźnik studenckich konsumpcji.

Niejednokrotnie dokonywane przeglądy stołówek bazy, ich stanu sanitarnego, wyposażenia, zaplecza; ludzi w nich zatrudnionych — przyniosły rezultaty, acz mocno ograniczone. Większość zakładowych jadłodziń jest ciasna, nieładna, pozbawiona nawet ciepłej wody, wiele nie dysponuje nie małym zmechanizowanym sprzętem, a fachowego personelu w nich — na lekarstwo, choć w kraju działają dziesiątki szkół stosownej specjalności. Repertuar dań oferowanych przez stołówki jest tedi w znacznej mierze wypadkową lokalowo-kadrowo-wyposażeniowych braków. Uwidacznia się to nie tylko w monotonii jadłospisów, lecz również w braku walorów smakowych posiłków i — co niemniej ważne — w aplikowaniu stołowni kom mniej kalorii, niż za określoną cenę mają prawo oczekiwać. W sumie większość naszych stołówek nie jest placówkami żywymi racjonalnie, smacznie, regularnie, tanio i estetycznie.

Zła fama wokół stołówek może zostać zmieniona. Stołówki polskie powinny, muszą być dobre. W grę wchodzi na-

der ważkie kwestie. Począwszy od stanu zdrowia najmłodszych, stanu zdrowia młodzieży studiującej i osób pracujących, pozostających niejednokrotnie po 10 godzin bez ciepłego, kalorycznego posiłku (dojazdy). Dobre samopoczucie wiąże się w znacznej mierze z należytym odżywianiem, co z kolei ma wpływ na tok pracy, na obecność w zajęciach, na przywiązanie do macierzy, stęj „firmy”. Niemniej ważną stroną stołkówkowego problemu jest wzgląd na ulżenie kobietom pracującym, które bledzą się nad pogodzeniem zajęć zawodowych z codziennym gotowaniem. Jest wreszcie aspekt — obok potrzeby wpajania zasad racjonalnego żywienia — niesłusznie pomijany: otóż brak stołówek w wielu zakładach albo ich zła opinia wpływają na zwiększenie zainteresowania mięsem tysięcy pracujących. Trudno sobie bowiem wyobrazić, by ktoś opuszczający mieszkanie o godzinie 5 albo jeszcze wcześniej, mający w perspektywie wielogodzinny pobyt poza domem, zabierał z sobą bułki z dżemem albo twarożkiem. Natomiast możliwość korzystania z dobrej stołówki, nie koniecznie karmiącej co dnia mięsem, jest rozwiązaniem, które zaakceptuje wielu, jeśli uwzględnić się też będzie należyte relacje: cena stołkówkowego posiłku — koszt posiłku przynieszonego ze sobą.

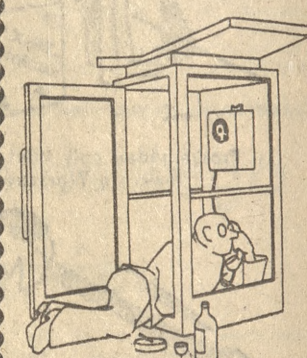
Nie da się naszej zakładowej gastronomii zdźwignąć z dnia na dzień do poziomu, którego sobie życzymy. Nie przybędzie też z dnia na dzień jadłodziń nowych obiektów. Ale jest rzeczą organizacji społecznych, a zwłaszcza związków zawodowych — takie pokierowanie sprawami, by to, co można zrobić dla polepszenia funkcjonowania stołówek — zrobić zaraz, a tego, co wymaga pewnego czasu — dokonać w okresie możliwie najkrótszym.

Marzy się, żeby kiedyś, podczas domowych posiłków, ocenianych krytycznie, można było paniom domu nadmienić: — Obiad dzisiaj coś nie nazbyt smaczny; popraw się, moja droga, bo jak nie, to zacznę korzystać ze stołówki.

WIESŁAW PORZYCKI

*) Nr 43 z 27 X 1974.

HUMOR I SATYRA



Czas spełnionych nadziei

Dokończenie ze str. 3

Rogoźnie. Poprawie uległ stan dróg państwowych i lokalnych. Do modernizacji lub naprawy, zwłaszcza tych ostatnich, włączyli się w czynnie mieszkańcy przyczyniając się do realizacji programu Frontu Jedności Narodu.

Przemiany gospodarcze wpłynęły również na rozwój oświaty. Na inwestycje z nią związane wydano w minionym 30-leciu ponad 100 mln zł. Za te pieniądze wybudowano 80 izb lekcyjnych, 3 sale gimnastyczne i 79 innych pomieszczeń przydatnych oświacie. Dodatkowo w ramach rozbudowy lub adaptacji placówek wychowawczych, wygospodarowano 8 izb lekcyjnych, salę gimnastyczną i 80 sal, pracowni itp. Do osiągnięć tego powiatu należy także znaczna poprawa warunków mieszkaniowych nauczycieli. Dla nich wybudowano ponad 100 mieszkań. W tym okresie powiat obornicki zajmuje w województwie poznańskim czołowe miejsce.

Notuję jeszcze inne dowody przeobrażeń. Rozbudowy dokękał się m. in. Szpital Powiatowy, zorganizowano większe ośrodki zdrowia i kilka przychodni przyzakładowych, z których korzystają pracownicy zakładów, zatem także mieszkańcy.

Rogoźno. Najstarsze miasto w powiecie, a drugie po Obornikach, jeśli chodzi o liczbę mieszkańców. Położenie Rogoźna jest równie maownicze, jak stolicy powiatu. Od strony wschodniej okala je Jezioro Rogozińskie, od północy leży u ujścia Małej Weln do Weln. Stary to gród kasztelański. W dokumentach historycznych pierwsza wzmianka o Rogoźnie dotyczy roku 1248. Prawa miejskie otrzymało w 1280 r. W Rogoźnie 8 lutego 1296 — zamordowany został Książę Wielkopolski, Przemysław II. Z przeszłości niewiele pozostało w Rogoźnie, chociaż w ówczesnych latach miasto szczególnie upodobał sobie królów polscy. Władysław Jagiełło np. wybudował tutaj zamek, ratusz i sukienicę. Nie dotrwały te budowle do czasów dzisiejszych. Rogoźno zachowało jednak tradycje miasta przemysłowego. Współcześnie największym zakładem jest Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet-Rofama”, zatrudniająca ponad 1300 ludzi.

Naczelnik miasta — Marek Mocydlarz nieprzypadkowo twierdzi, że rozbudowa „Rofamy” i innych zakładów jest zbawienią dla miasta. Dzięki niej, a przy pomocy finansowej władz administracyjnych powiatu i miasta, coraz więcej buduje się w Rogoźnie. Powstają domy mieszkalne, wkrótce stanie przedszkole i żłobek. Jedną z ważniejszych inwestycji będzie budowa wodociągów. Wreszcie przeto jest nadzieja, że mieszkańcy przestaną czerpać wodę dla potrzeb domowych z ulicznych studni.

Jeszcze w Obornikach słyszałam, że pracownicy Wielkopolskich Fabryk Mebli, Zakład nr 1 w Rogoźnie potrafili wcielić w praktyce idee Frontu Jedności Narodu. Korzystając z pobytu w mieście odwiedzam zakład. Kierownika nie zastałem. Rozmawiam więc z długoletnimi pracownikami, mistrzami —

Marianem Siodłą (sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej) i Władysławem Sawińskim. Interesuje mnie społeczna działalność załogi. Dzięki jej zaangażowaniu wybudowano m. in. drogi na terenie zakładu, powstał sklep z artykułami spożywczymi, powiększono halę wykańczalni. Na ukończeniu znajduje się budowa domu administracyjno-mieszkalnego. Przedsięwzięcie wcale niełatwe. Nie ukrywają tego moi rozmówcy. Wymaga wielu zabiegów, mobilizacji całej załogi i tej starszej, i tej zrzeszonej w ZMS. Dom stoi pod dachem. W marcu przyszłego roku ma być gotowy. Wówczas część pomieszczeń parterowych zajmą biura, a w pozostałych zamieszka 14 rodzin. Do tej pory pracownicy społecznie przepracowali ponad 3000 godzin. Pieniądze na opracowanie dokumentacji i zakup materiałów budowlanych zapewniła dyrekcja WFM. Ale mury 3-piętrowego budynku wzniesione zostały rękami robotników. Zachęcona powodzeniem załoga projektuje kolejną, społeczną inwestycję. Będzie nią budynek socjalny. Znowu każdy pracownik zobowiąże się przepracować przy jego wzniesieniu kilka godzin. Wystarczy, aby postawić obiekt. Nie wątpię, że i ten projekt dojdzie do skutku, wszakże 400-osobowa załoga tego zakładu niejednokrotnie udowodniła, że zamyśli potrafi urzeczywistnić.

Prawie połowa użytków rolnych w powiecie skomasywana jest w państwowych gospodarstwach rolnych i rolniczych spółdzielniach produkcyjnych. Odwiedzam najmłodsze gospodarstwo — PGR w Gorzewie. Istnieje niecałe 6 lat. W krótkim tym okresie osiągnęło dobre wyniki, jeśli chodzi o poprawę warunków bytowych pracowników. Niezgorznie ma też rezultaty gospodarcze. Do PGR należy 5800 hektarów, w tym 5550 ha użytków rolnych. Wartość produkcji towarowej netto wzrosła tu z 19 mln zł w 1969 r. do 47 mln zł w roku obecnym.

W ciągu niespełna 6 lat dla 460 pracowników zatrudnionych w 10 zakładach (w tym 6 rolnych) powstały 4 przedszkola, stołówka, 5 świetlic z dożywianiem przy szkołach, punkty biblioteczne, sklep malsarski, masarnia i bar-kawiarnia. Wybudowano także 9 domów, a wiele starych wyremontowano. W Gorzewie np. dawne czworaki po modernizacji wyglądają, jak miejskie budynki.

Dyrektor PGR inż. Zygmunt Strzeszewski twierdzi, że przy pomocy takich pracowników jak: Zdzisław Juszczak, Stanisław Konik, Mieczysław Krzyśka, Zygmunt Lijewski, Stanisław Schiller, Jan Ziemiński oraz wielu innych niebawem nadejdzie okres, w którym uzyska się znacznie lepsze wyniki gospodarcze, nastąpi też dalsza poprawa warunków bytowych pracowników. Dla spełnienia tego ostatniego celu w przyszłym roku rozpocznie się w zakładzie w Ryczowie budowę centralnego osiedla mieszkaniowego dla około 250 rodzin. Dojazd do pracy i z powrotem zapewni PGR.

Znacznie dłuższy staż od PGR w Gorzewie posiada Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna im. Tadeusza Kościuszki w Lulinie, gmina Oborniki. Powstała 23 lata te-

mu. Jednym z jej założycieli jest Władysław Wika. Pełni on wiele społecznych funkcji. Jest członkiem plenum KP i KG PZPR sekretarzem POP, radnym Gminnej Rady Narodowej i opiekunem społecznym. W Lulinie mieszka od 1947 r. Zna tu każdy skrawek ziemi, każdego człowieka. U niego szukają rady mieszkańcy wsi, wierząc w jego gotowość do udzielania pomocy w każdej nawet najtrudniejszej sprawie życiowej. I tak jest w istocie. W Wika stara się, aby we wsi panowała zgoda, a ludziom żyło się lepiej.

W tej spółdzielni, jednej z najstarszych w powiecie, wiele już uczyniono dla mieszkańców. Wybudowano 3 domy dla 12 rodzin. Lada dzień przystąpi się do stawiania kolejnego 8-rodzinnego budynku. Niedawno otwarto sklep. W starym — urządzona będzie kawiarnia. Jeszcze widać tu sporo starych chałup, ale i na nie przyjdzie czas rozbioru. Na razie wprowadza się ład do zagrod, ogródka domostwa, bujduje murowane chlewiki i drewniane. Drogi są już wygodne, naprawione częściowo w czynnie mieszkańców.

Wracam do Obornik. Chodząc ulicami, przypominam sobie, że od 1312 roku występuje jako miasto powiatowe, wszakże istniało wcześniej. W zapiskach kronikarskich wymienia się je już w XIII wieku. Jednak współczesność wysuwa się na plan pierwszy. A przecież to dopiero początek rozwoju miasta i powiatu. Istnieją konkretne szanse dalszej rozbudowy. Przy ul. Droga Leśna w Obornikach ma np. powstać duże osiedle mieszkaniowe dla około 15000 mieszkańców. Budowane ono będzie etapami; pierwszy rozpoznie się w 1976 r., a całe osiedle ma być gotowe po roku 1980. Projektuje się także budowę wodociągów i oczyszczalni ścieków, placówek służby zdrowia i wielu innych obiektów.

Realizacja tych zamierzeń — sądzę — przesłoni całkowicie obraz z lat dawnych. Taka jest bowiem prawdziwość, że stare ustępują miejsca współczesności.

ANNA SIEKIERSKA

Jakby żeglował...

Wydawnictwo Poznańskie przygotowuje do druku książkę zebranych utworów **WOJCIECHA BURTOWEGO**, zmarłego przed 5 laty poety, a w ostatnim okresie życia redaktora „Głosu Wielkopolskiego”. Publikowane wspomnienie pochodzi z tego właśnie tomu.

Rytmicznie przestępował z nogi na nogę, w miejscu, jak marynarz, który idzie po kołyszącym się pokładzie. Od czasu do czasu gładził lewą ręką postrzyżoną na jeża czuprynę i zwilżał językiem splekane wargi. Czytał wiersze monotonnie, niby obce zupełnie teksty, nie ujawniając swoich uczuć. My siedzieliśmy w niebieskich fotelach studenckiego klubu akademika przy al. Stalingradzkiej, słuchając młodych poetów z grupy „Wiatraki”. Kiedy wieczór się skończył — poprosi-

łem Aleksandra Wojciechowskiego, aby powtórzył mi nazwisko autora wiersza o niebie, które jak stary żebrak za piną brudne łachmany na bity skawiczny zatrząsk — i spada wtedy deszcz martwych jasłówek....

— Wojciech Burtowy...

W maju 1961 redaktor naczelny „Expressu Poznańskiego” powiedział, że przed kilku dniami zgłosił się do pracy w redakcji 22-letni magister filologii, otrzymał próbną zadanie napisania reportażu z Kórniku, lecz do tej pory go nie dostarczył, przeto nie war to chyba prowadzić dalszych rozmów z kandydatem do dziełnikarskiej pracy, w której tej samej mierze, co umiejętność posługiwania się dobrą polszczyzną i rzetelność informacji — liczy się tempo działania! Kiedy zapytałem o nazwisko przyszłego dziennikarza, usłyszałem:

— Wojciech Burtowy. Poprosiłem, aby naczelny

skierował go do mnie, jeżeli się zjawi, chciałem z nim po rozmawiać, może będzie mu bardziej odpowiadała praca w Dziale Kultury, którym kierowałem.

Został zaangażowany w czerwcu 1961 roku, lecz z braku etatów dziennikarskich — na stanowisko referenta! Oczywiście, był to jedynie administracyjny wybieg. Odtąd przez siedem lat sąsiadowaliśmy biurkami, tocząc codziennie długie dyskusje o wydarzeniach kulturalnych, publikowanych i na pisanych artykułach, a także o sprawach bardzo osobistych i, naturalnie, o wierszach. Zaczęłem od słyszanego przeze mnie wtedy na wieczorze autorskim „Wiatraków”. Zmieniłem potem kilka słów, mało trafnych dla konsekwentnej konstrukcji obrazu poetyckiego. Później często przynosił wczesnym ranem napisany minionej nocy wiersz — i wspólnie go analizowaliśmy. Zresztą i ja w pierwszej kolejności dawałem

właśnie jemu do czytania najnowsze swoje teksty.

Zwołując jako sekretarz Pożnańskiego Oddziału ZLP zebranie organizacyjne Klubu Literackiego Młodych (była to pierwsza próba skupienia utalentowanej pisarsko młodzieży po rozpadnięciu się Kół Młodych w roku 1956) zaproponowałem Wojtkę Burtowego na przewodniczącego nie tylko dla własnej wygody, że jako opiekun tego Klubu będę miał codziennie prezesa tuż przy sobie. Już znałem po prostu jego wyjątkowe poczucie odpowiedzialności i talent poetycki.

Kto pierwszy raz spotkał Wojtkę — nie podejrzewał zwykle, ile wrażliwości i wewnętrznej ognia kryje się w tym mruklwym, młodym mężczyźnie o mocno zarysowanej szczęce i marynarskim sposobie poruszania się. Chyba, że przyjrzał się jego skupionym oczom i wiecznie zgorączkowanym ustom. Z jaką powagą traktował innych i z jakim szacunkiem podchodził do cudzych przeżyć — mogłem się przekonać, gdy wspólnie wybieraliśmy wiersze do al-

Tradycją i współczesnością związani z Wielkopolską



Listopadowe Dni Książki Społeczno-Polityczne są co roku okresem szczególnego zainteresowania literaturą z dziedziny „Człowiek — Świat — Polityka”. Zresztą, nie tylko w tych dniach czytelnicy chętnie sięgają po książki traktujące o historii i współczesności naszego regionu, kraju i świata. Bardzo często znajdują je wśród pozycji wydawnictwa spod znaku poznańskiego ratusza. Na temat ten rozmawiamy z Krystyną Woźniak — zastępczynią dyrektora Wydawnictwa Poznańskiego.

— Literatura społeczno-polityczna stanowi 40 procent całej naszej produkcji — stwierdza nasza rozmówczyni. — W ciągu osiemnastu lat istnienia naszej oficyny wydaliśmy około 700 tytułów z tego zakresu. Wśród publikacji krzewiących wiedzę o problemach społeczno-politycznych Wielkopolski, kraju i świata, pierwszeństwo dajemy opracowaniom z zakresu historii najnowszej, książkom mówiącym o postępowych i rewolucyjnych tradycjach oraz o sprawach współczesnych. Staramy się jednocześnie o to, aby wiele nowych pozycji i wznowień trafiło do księgarń i do czytelników wtedy, gdy organizuje się z okazji dekady wystawy, spotkania i dyskusje, gdy ożywa Klub „Człowiek — Świat — Polityka”.

— Które spośród książek Wydawnictwa Poznańskiego wcześniej wydanych zasługują w

okresie dekady na uwagę czytelników?

— Żywy jest zbiór wspomnień działaczy KPP, PPR i innych ugrupowań lewicowych z okresu międzywojennego i z lat okupacji. „Kartki robotniczych wspomnień” (tom I) pod redakcją Antoniego Czubińskiego i Mariana Olszewskiego. Dalej — „Życiorys własny robotnika” Jakuba Wojciechowskiego, „Kraj Warty 1939-1945” Czesława Łuczaka, „Wielkopolska poprzez wieki” Jerzego Topolskiego oraz opracowanie Mariana Olszewskiego „Straty ludnościowe i martyrologia ludności polskiej w Poznaniu 1939-1945”.

— A z bieżących tytułów Wydawnictwa?

— Na uwagę zasługują na przykład: praca naukowa Jana Władysława Szydłaka „Układ Polska — RFN z 7. XII 1970 r. o podstawach normali-

zacji ich wzajemnych stosunków a umowa poczdamska”, książka profesora Czesława Łuczaka „Polscy robotnicy przy musowiu w III Rzeszy podczas II wojny światowej”, zbiór esejów Aleksandra Rogalskiego „NRF — elementy rzeczywistości”, a także popularnonaukowa praca Eugeniusza Daika i Edmunda Makowskiego „Demokratyczne organizacje młodzieżowe w Wielkopolsce 1945-1948”. Interującym studium naukowym jest książka Edwarda Erazmusa „Prawo do nauki w Polsce Ludowej”. Zbigniew Leński jest autorem pozycji „Ewolucja rad narodowych w Polsce Ludowej”.

— Czytelnicy chętnie sięgają do pamiętników i wspomnień. W tej dziedzinie Wydawnictwo Poznańskie ma niemały już dorobek...

— Wydaliśmy jako plon konkursu organizowanego wspólnie z „Głosem Wielkopolskim” tom wspomnień pt.: „Wysiedlenie i poniewierka 1939-1945” w opracowaniu Ryszarda Dylńskiego, Mariana Flejsierowicza i Stanisława Kubiaka. Ukazało się również drugie wydanie „Wspomnień powstańców wielkopolskich 1918-1919” w wyborze Lesława Tokarskiego i Jerzego Ziółka. Książka „Z nado drzańskiejskiej ziemi” obejmuje wspomnienia Szczecinian, zebrane w konkursie „Dzieje szczecińskich rodzin XX wieku”. Tematyce wielkopolskiej,

jej współczesności poświęcone są dwie publikacje Macieja Gryfina — tom reportaży „Od pola do stołu” oraz album zatytułowany „Zielone zagłębie”. Chciałabym dodać, że w najbliższych dniach z okazji dekady książki społeczno-politycznej organizujemy spotkania „wydawca — czytelnik”, w których redaktorzy Wydawnictwa Poznańskiego spotkają się z szkołami i klubami z czytelnikami i będą rozmawiać z nimi o tym, jak powstają nowe pozycje, na przykład o wspomnieniach i pamiętnikach. Na wojewódzką inaugurację dekady przygotowana została w Turku specjalna witryna, prezentująca nasze książki z dziedziny społeczno-politycznej.

— Co z tego zakresu ukaże się w najbliższym czasie?

— Przygotowujemy album „Park — Pomnik Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej” w opracowaniu Mariana Olszewskiego i Jerzego Ziółka, pracę zbiorową pod redakcją Jerzego Topolskiego „Poznańskie w Polsce Ludowej. Rozwój — perspektywy”, książkę Aleksandra Wierzejewskiego „Praca przymusowa dzieci i młodzieży polskiej w tzw. „Kraju Warty 1939-1945” i Mariana Olszewskiego — „Fort VII w Poznaniu”. Jako wznowienie w Klubie Książki „Człowiek — Świat — Polityka” ukaże się praca naukowa Gerarda Labudy „Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych”. Pierwsze wydanie tej książki uzyskało nagrody Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych oraz tygodnika „Kultura”.

Rozmawiał:

ZBIGNIEW KOSCIELAK



Jak długo czekać?

Zamieszczony przed tygodniem na naszych łamach w cyklu „Co o tym sądzić” felieton dotyczący lepszego gospodarowania ziemią w rolnictwie spotkał się z zainteresowaniem czytelników, którzy przekazali nam swe uwagi. Oto fragmenty niektórych listów na ten temat. Dziękujemy za korespondencję.

Autor ma rację, gdy widzi problem marnowania społecznego dobra, którym jest ziemia. I rzeczywiście nie można pozostawać obojętnym, gdy się ona marnuje, powinna trafić w ręce lepszych gospodarzy lub przejęta być przez państwo za rentę. Ale tu jest problem. Gospodarz na 8 hektarach, mam już swój wiek, jestem inwalidą wojennym, za co pobieram rentę. Chciałbym oddać swą ziemię państwu, ale tu wtrącają się urzędnicy powiadając, że w zamian za ziemię otrzymam tylko połowę należnej renty, bowiem pobieram już drugą. Przecież to są dwie różne sprawy. W podobnej sytuacji może być więcej inwalidów. Jak tę kwestię rozwiązać?

ANTONI OSTASZ
Popowo Kościelne
pow. Wągrowiec

Należałoby przekazać ziemię nie uprawianą lepszemu gospodarzowi i uczyniłoby to niejedynemu rolnikowi pozbawionemu sił, gdyby miał gdzie potem zamieszkać. Bo przecież przekazać gospodarce to i dom opuścić, opróżnić budynki inwentarskie. Ale gdzie się podziać?

J. J.
Poznań

Wszystko prawda co napisałeś, ale zbyt jednostronnie. W rzeczywistości jest inaczej, bo słabych gospodarstw jest mniej, a mniej — to jest zawsze kształtowania przez większość, a więc przez czynniki zewnętrzne, z którymi każde gospodarstwo jest powiązane i od nich zależy. Nie każdy rolnik ma pełny dostęp do środków warunkujących

ich produkcję jak: pełny asortyment nawozów, węgla i pasz a przede wszystkim usług. I np. rolnicy nie mogą się doprosić o usługi mechaniczne, a mają do tego prawo ze względu na zaangażowanie dużych rozmiarów rolnictwa. Rolników posadza się o wygodnictwo, że chcą korzystać z usług, a przecież już nasi pradziadkowie nie szli sami ubrać czy butów tylko korzystali z usług. W wielu przypadkach zdarza się, że u rolników, którzy są zdani na łaskę i niełaskę jednostek usługowych sprzęt zbóż realizuje się we wrześniu, zbior sromy w październiku, siewy w listopadzie, a orki zimowe w grudniu lub wiosną. Spójrzmy więc trzeźwo na całą sytuację.

Wielkim mankamentem jest brak rąk do pracy, ale te ręce które odpłynęły z gospodarstw nie przynajmniej są zaangażowane w przemyśle. W zamian trzeba zatem dać więcej maszyn do jednostek usługowych. Za te i inne niedomagania, na które przeciętny rolnik nie ma wpływu, a które oddziałują na produkcję jego gospodarstwa, nie można winić samego gospodarza. (3592).

M. M.
pow. Leszno

Uważam, że takie zaniedbanie gospodarstwa powinno być doliczone do PGR. Możliwe, że gospodarstwo zostałoby jęci wraz z mieszkaniem i w tych budynkach znalazłoby się miejsce i dla tych, co chcą pracować w PGR. Sam bym się zgodził wówczas pracować chociaż na 1/2 etatu. Ale PGR-y nie mają mieszkania.

LUDEWIK PLUTEK
Borek pow. Gostyń

Kosztowne czekanie

Mieszkam w Poznaniu na Jeźcach i jak u wielu jeszcze poznaniaków moje mieszkanie nie jest podłączone do sieci gazowej. Korzystam z gazu propan-butan w butlach. Gaz ten oczywiście po jakimś czasie się wyczerpuje i butle trzeba napełnić na nowo. Gdzieś od roku jednakże, gdy dzwonię do poznańskiej Gazowni mówią mi, że przyjmują moje zgłoszenie tyle że mogą je zrealizować dopiero — za miesiąc. Cóż, czekam ten miesiąc, korzystając w tym czasie dla sporządzania posiłków z maszyny elektrycznej. Ile to mnie kosztuje, lepiej nie mówić. Chciałabym się od poznańskiej Gazowni dowiedzieć, jak długo to wadliwe zaopatrzenie ludności w gaz w butlach będzie jeszcze trwało?

WIESŁAWA J.
Poznań

Głos spod słomy

Z mieszanymi uczuciami przeczytałam artykuł Tomasza Jerki „Słoma w biurze”, opublikowany 9 bm. w „Głosie”. Autor zwiędziwszy incognito kilkanaście lokali biurowych, próbuje dać syntezę swoich spostrzeżeń. Dość negatywny to obraz, choć nie wiem, co takim niepokojem napełniło autora.

Jeśli wytworzył się obecnie pewien typ wyglądu biura, to poza wadami pracowników biurowych są inne tego przyczyny. Powodem „zaszafienia” biur jest po prostu konieczność przechowywania dokumentacji (różnych akt, listów płaćniczych

itp.). Może kiedyś, w społeczeństwie idealnym będzie tak, że każdy pójdzie do banku i z otwartego worka sam pobierze sumę pieniędzy, jaką mu przysługują na wynagrodzenie miesięczne. Zanim to jednak nastąpi, musimy znieść pewien stopień „zaszafienia” biur, nawet 0,7 na osobę.

A czajniki, cukier, herbata i owa nieszcześna słoma? Pracownik, nawet biurowy, musi się czymś przecież żywić, a na razie nie ma innych sposobów w biurach — zwłaszcza mniejszych — jak samoobsługa w tej dziedzinie. Gorzej, gdy urządzamy w nich zbyt częste picie kawy i konsumpcję ciastek, czy kremów.

Nie godzę się na propozycję autora artykułu wyrzucenia słomy z biur. Zagrożenie pożarowe nie większe chyba, niż w mieszkaniu, a umieszczenie mat słomianych w biurze wprowadza trochę ciepła, pewnie i w jednym, i w drugim znaczeniu. Tak samo, jak i kartki z pozdrowieniami od współpracowników, zawieszane na owych matach. A ciepło to jest przecież tak bardzo potrzebne w zakładach pracy.

Kr. St.
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większa szansa druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1814 — 61-353 Poznań.

STRONA

GŁOS — 24/25 XI 1974

7

Z książką na ty Panorama polskiego losu

jęcy gospodarstwa na własność. Był taki czas, gdy wieś zajęta przez osadników wojskowych stanowiła jedyną ostoję spokoju i ładu. Autor omawianej pracy po ukazaniu skróconym walcu wywołanych Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego na Pomorzu Zachodnim, analizuje stan gospodarzy i ludnościowy regionu, dopiero przechodząc po ukazaniu olbrzymiej pracy przy rozminowaniu do szczegółowych spraw osadniczych, jak też do pomocy Wojska Polskiego tak w ochronie jak w zagospodarowywaniu terenu. Nie sposób mi na tym miejscu szerzej omawiać tej wyjątkowo cennej pracy, wypukał takich zjawisk jak utworzenie i dywizji rolno-gospodarczej, jak funkcji Związku Osadników Wojskowych itd. Tekst, będący pracą naukową, pisany jest jednak przystępnie i znajdzie na pewno szerokie grono czytelników, zwłaszcza pośród tych, którzy wnosili i osobisty wkład w dzieło odbudowy.

Przed paru laty sygnalizowałem na tym miejscu ukaza-

nie się pierwszego tomu wspomnień marszałka radzieckiego Kirylla Moskalenki — „Przed przełomem”, jednego z najciekawszych przekazów związanych z dziejami drugiej wojny światowej. Obecnie ukazał się kolejny tom drugi, pt. „Uderzenie za uderzeniem” (przekład Czesława Czarnogórskiego). Książka poświęcona jest opisowi walk sjonu w lekturze, zwłaszcza w opisie gigantycznej bitwy w tzw. łuku kurskim, która w decydujący sposób wpłynęła na losy wojny, stwarzając warunki dla ofensywy nadnieprzańskiej, przyczyniając się do wyzwolenia Kijowa i większości obszarów Ukrainy prawobrzeżnej.

Dzieje wojny, to także walka na wszelkich możliwych frontach polskich żołnierzy. Bardzo interesującą pozycją są wspomnienia Edwarda Chromego — „Szachownice nad Berlinem”. Autor, znany z browurowych wyczynów pilota, związany był z 1 pułkiem lotnictwa myśliwskiego „Warszawa” od czasów jego formowania i szkolenia pierwszych pilotów w szkole w Grigoriewsku, od założenia potem pierwszej bazy lotniczej w Gosłomiu koło Kijowa, aż po całą szlak bojowy po Berlin i Łań. Autor walczył w powietrzu na Przyczółku Wrecko-Magnuszewskim, latał też ze zrzutami dla warszawskich powstańców, przeżył całą kam-

panię Walu Pomorskiego i walk o Kołobrzeg. Wspomnienia pisane są żywo, z serdecznym zaangażowaniem, nie wolne od poczucia humoru i umiejętności podania anegdota. A nade wszystko są zapisem realnych faktów i przeżyć.

Dobrze, iż Wydawnictwo MON tak istotną wagę przywiązuje do publikacji wspomnień i pamiętników. Często bowiem poprzez jednostkowy los i zabarwienie nawet subiektywnym widzeniem zjawisk pełniej i szerzej można się o nich dowiedzieć, nade wszystko zaś je zrozumieć, niż z opasłych traktatów. Zbigniew Domino, lubiany powieściopisarz, w nowym tomiku opowiada o „Cedrowe orzechy” sięgnął do wspomnień swojej młodzieży związanej z losem tych Polaków, którzy lata II wojny światowej spędzili na zapleczu frontowym w Związku Radzieckim. Autor pisze te opowiadania we wsparciu o autopsję, sam bowiem wraz z bratem i rodzicami znalazł się na dalekiej Syberii. Tam zmarła jego matka, stamtąd wyruszył do obozu sieleckiego jego ojciec ginąc potem na froncie, stamtąd wreszcie wyruszył dwójka podrośnięci już chłopcy zaraz po wojnie w powrotną drogę do ojczystego kraju. Wspomnienia pisane są ciepło, serdecznie, doznania i przeżycia młodego chłopca ukazane w sposób bezpośredni i wiarygodny. A w sumie wszakże i to jakiś wycinek wojennego polskiego losu.

Tam było trudniej, gdzie indziej bywało jeszcze trudniej. Zygryf Maciej Strycki mówi o tym w tomie „Podchorążi, wojna i ślepy los”. Piękna to, autentyczna opowieść żołnierska. Po kampanii wrześniowej Strycki trafił do obozu jenieckiego dla podchorążych. Sześć razy próbuje ucieczkę i dopiero ta szósta się mu udaje, dzięki pomocy belgijskiego Ruchu Oporu. W jego szeregach walczy w Belgii na przełomie lat 1943/4, a potem dostaje się do 1 dywizji pancernej gen. Maczka i przez 7 miesięcy przemierza jej szlak bojowy od Bredy do Wilhelmshaven. To najogólniej szły jedynie skróty, w którym ani słowa o przeżyciach cierpieniach zwłaszcza związanych z nieudanymi ucieczkami, o satysfakcjach żołnierskich, który znów może walczyć, znów wkładać mundur, ani słowa o postawie polskich podchorążych, twardej i nieugiętej. Także fragment polskiego losu.

Wtedy jeszcze nie mogłem przewidzieć, że za kilka dni dowiem się o nagłej śmierci Wojtki Burtowej. Niosąc na ramionach ciężką trumnę — kroczyliśmy wolno, kołysząc się po marynarce, a on jakby żeglował ponad nami...

Wiersz ten kończy się:

Ale niekiedy ruda nocą
przychodzi przeźroczyta rozpacz —
nazielenienie z pytań: żyć — po co?

Wtedy jeszcze nie mogłem przewidzieć, że za kilka dni dowiem się o nagłej śmierci Wojtki Burtowej. Niosąc na ramionach ciężką trumnę — kroczyliśmy wolno, kołysząc się po marynarce, a on jakby żeglował ponad nami...

RYSZARD DANECKI

nachu najmłodszej poezji Wielkopolski „Morwa”: ukazał się w roku 1964, poprzedzony wni kłiwą przedmową Bogusława Koguta, który tej książce nadał ostateczny kształt edytorski.

Następny już almanach Poznańskiego Klubu Literackiego Młodych „Akcenty”, opublikowany również przez Wydawnictwo Poznańskie, w roku 1968 — redagował Wojciech Burtowy już sam. Był już wtedy po debiucie swojego własnego zbioru wierszy „Kwarantanna przed srebrem”. I w tytule tym mam swój udział i w ostatecznej redakcji poszczególnych utworów. Ofiarowując mi tomik przeto napisał:

Rychowi Daneckiemu, któremu chciałbym powiedzieć więcej, niż to możliwe w dedykacji — więc tylko z mocnym uściskiem dłoni.

Wojtek Burtowy

Poznań, 28. IV. 65 r.

W roku 1968 jednocześnie zmieniłmy redakcję: Wojtek przeszedł do „Głosu Wielkopolskiego”, ja do „Gazety Poznańskiej”.

**Okręgowa Spółdzielnia Pracy
Usług Komunikacyjnych i Różnych
„UNI WERSUM”
w Poznaniu, ulica Działowa nr 4**

**ZAWIADAMIA, że
Zakład Usług Kamieniarsstwa
Nagrobków
przy ulicy Gnieźnieńskiej 36
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
NA WYKONANIE NAGROBKÓW.**

Celem uniknięcia spiętrzenia prac w okresie wiosenno-letnim — uprzejmie prosimy o jak najwcześniejsze składanie zamówień, które przyjmujemy:

1. Zakład Usług Kamieniarsstwa Nagrobków przy ul. Gnieźnieńskiej 36, dojazd autobusem linii nr 73, plac Wolności — Miłostowo cmentarz, codziennie w godzinach od 9—14, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 9—17 — oraz
2. Biuro Spółdzielni przy ul. Roosevelt 1 (I piętro) — codziennie w godzinach od 9—13.

7520-K1

Praca • Nauka

Przyjmę monter 1 uczeń powyżej 18 lat do warsztatu elektrotechnicznego. Józef Kluczyński, Gwardii Ludowej 40 m. 7, 47041g

Ślusarz - spawacz, autogien-elekt., dobry fachowiec na stałe i dorywczo potrzebni. Warsztat, Świerczewskiego 113 A, 47052g

Opiekunka do północnej dziewczynki potrzebna. Tel. 76-22-33 w godzinach 15—17, 47128g

Malarzy 1 uczeń przyjmę. Rynek Łazarski 10 m. 18, 46797g

Uczniów zawodzie lakier-niczym przyjmę, także po wyżej lat 18 — okres nauki 2 lata. Lakiernia samo-chodów. Poznań- Jeżyce, ul. Janickiego 17, 46821g

Pracownika do gospodar-stwa rolnego — przyjmę. Marcin Szymborski, Poznań, ul. Górczewska 12, 46837g

Przyjmę dozorstwo, warunek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46839g

Małżeństwo przyjmie do-zorstwo, warunek miesz-kanie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46840g

Przyjmę ślusarza emeryta lub rencistę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46840g

Gospośia na wiejskie pro-bostwo, bez inwentarza, potrzebna. Probstowo Ko-nojad, 64-080 Wolkowo, pow. Kościan, 46932g

Gwintowanie od 2 mm, ierzenie wykonam, cha-lupniczo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46957g

Opiekunka do dwóch ma-łych dzieci pilnie potrzeb-na. Tel. 464-73, 46962g

Dozorca dochodzący do posesji — Dąbrowskiego 27/27a potrzebny. Zgłosze-nia godz. 14—16, m. 1, 47150g

Podejmę pracę portiera, stroża. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47180g

Pomoc domowa potrzeb-na. Warunki dobre. Kan-clerska 2, parter, narożnik Kasztelańska, 47459g

Solidna gospośia potrzeb-na zaraz do domu leka-rza. Wynagrodzenie bar-dzo dobre. Trybunalska 3, tylko po 15, 46753g

Uczennice do rzemiosła fo-tograficznego — przyjmę. Foto-Atelier, Mickiewicza 22 m. 12 b, 46760g

Opiekunkę do 2-letniej dziewczynki przyjmę. Warunki do uzgodnienia, tel. 719-99 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46999g

Przyjmę ucznia w zawo-dzie elektromechaniki sa-mochodowej. Poznań-Piat kowo, ul. Jerzego Suszko-go nr 3, 47282g

Lekarz poszukuje opiekun-ki do dzieci 1 i 5 lat. Zgło-szenia: ul. Winogradi 108, w godzinach od 15, 47377g

**Biuro Projektowo - Badawcze
Budownictwa Ogólnego
MIASTOPROJEKT - POZNAŃ
ulica Czerwonej Armii 53/64
60-967 Poznań**

POSZUKUJE GARAŻY

**NA 1 — 4 SAMOCHODY
— typ polski fiat i nysa.**

Zgłoszenia przyjmuje Dział Zaplecza, pokój 308, tel. 514-15.

7265-K1

Sprzedam bilard elektryczny amerykański oraz szafę grającą RFN. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46835g.

Sprzedam kopaczkę do ziemniaków stan dobry cena do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46855g.

Sprzedam stółczkę porce-lanową białą i kolorową oraz tarabuny 3/4 tony tel. 743-14, 46359g

Sprzedam maszynę do szy-cia wieloczynnościową nie miecka, piec węglowo-ga-zowy. Tel. 676-396, 46908g

Sprzedam kożuch męski nowy Dąbrowskiego 77 m. 3, 46967g

Mebel, stare gabinet, ja-dalnia, szafa, sprzedam, tel. 468-85, 46969g

Ogródek działkowy odu-pię, tel. 521-25 po godz. 17, 47145g

Kożuszek damski, czerwony nowy sprzedam, tel. 438-31, 47163g

Sprzedam wtryskarkę re-czną oraz formy do wy-robu kwiatów — gerbery, maki, róże i asparagus. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47329g.

Sprzedam nowy kożuch damski. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47265g.

Pianino czarne sprzedam. Ratajczaka 26 m. 86 w-el-skie V, 47269g

Sprzedam stołowy chippen dale, biurko tapczan, tel. 532-17, 47281g

Szczeniak — owczarek nie miecki czteromiesięczny, rodowodowy sprzedam, tel. 707-58, 47358g

Sprzedam Zetor 25 z pod nośnikami i plugiem oraz ciągnik Dzik zmodyfiko-wany czterokołowy. Bar-łomiejski, Krzyżanowo pow. Śrem 63-111 p-ta Ma-nieckiego, 47201g

Sprzedam nowy kożuch damski. Poznań, Rybaki 21 m. 8 w godz. 15—18, 47370g

Pokój kombinowany swa-rzędzi sprzedam, w nie-dziele po 11 w dni pow-szednie po 16, Poznań Dą-browskiego 97d m. 4, 47400g

Samochody

Sprzedam Syrenę 104 po-malym wypadku, cena 37.000, — Głazowa 5, 47223g

Sprzedam Volkswagena 1700, cena 65.000 zł. Skalna 13, 47224g

Sprzedam Syrenę 104, ce-na 28.000 zł. tel. 478-63, 47284g

Kupię Volkswagena, Pia-ta, tel. 530-78, 47303g

Sprzedam Skodę Octavię bardzo dobrym stanie, ce-na 40.000, — tel. 33-03-93 od godz. 10—16, 47302g

Renault 10, 1968, sprzedam tel. 503-57, 47019g

Sprzedam tanią Syrenę 104 1968 r. Os. Jagielloń-skie 125 m. 10, 46975g

Zuk — fabrycznie nowy skrzyniowy — górnozawo-rowski sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46990g.

Nysę 12 tysięcy przebiegu po kapitalnym remoncie sprzedam tani. Barbara Tamulska Poznań, ul. Ostrówek 17/18 m. 7, 47068g

Sprzedam Trabantę Com-bi, cena 65.000 zł. tel. 556-78 Chudoby 5 m. 6, 47122g

Okazyjnie sprzedam War-szawę Combi, tel. 743-11, 47116g

Syrenę 101 sprzedam, tel. 740-77, 46905g

Sprzedam Trabantę 601, Fredry 4 m. 1, 46833g

Fiat 1300 sprzedam cena 83 tys. tel. 32-04-69, 46854g

P-70 Combi sprzedam Pol-na 5 m. 8, po godz. 15, 46865g

Sprzedam nowego Fiata 126 p R. Tomczak, Poz-nań, ul. Bnińska 8, 46927g

Fiat 126 p sprzedam, 13 tys. km. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46747g.

Skodę 1000 MB sprzedam, ul. Wójciowska 23a po godz. 15, 46748g

Tanią sprzedam Warszawę M-20 stan dobry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47165g.

Sprzedam Trabantę 601 — kmuzyna r. prod. 1972. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47210g.

Trabantę 601 sprzedam, rocznik październik 1971, tel. 643-00 po godz. 16, 47232g

Warszawę Combi po kapi-talnym remoncie sprze-dam. Poznań, Szczepanko-wo, ul. Głębowa 11, tel. 726-64, 47233g

Sprzedam samochód Fiat 125 p premia PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47266g.

Sprzedam Skodę 1000 MB Poznań, ul. Ogrodowa 20 m. 3, 47328g

Sprzedam dobrze utrzy-ma-ną Warszawę Pick-up Po znań, Grodzka 36, 47331g

Lokale

Kupię za gotówkę miesz-kanie M-4 lub M-5 w Po-znaniu (powyżej 40 m²). Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46741g.

Kawalerkę lub małe mie-szkanie, okolice Poznania, blisko lasu, dobry dojazd, kupię, względnie wydzier-zawę, na około 4 lata. Płatne z góry. Członek spółdzielni — samotny ren-cista. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46687g

Pracująca uczennica Li-ceum Ogólnokształcącego poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46850g.

Mieszkanie własnościowe M-2, M-3 kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46853g.

Zamienię mieszkanie 3,5 pokoju z przynależnościami (piec) na 2-pokojowe, c.o. Zgłoszenia tel. 402-33, 46915g

Gnieźno! Sprzedam miesz-kanie 2-pokojowe wyłączo-ne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46941g.

Kupię mieszkanie M-3 względnie pół domu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47149g.

M-4 Pila zamienię na po-dobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47235g.

Sprzedam gospodarstwo 4 ha, budynek mieszkalny nowy, szkoła 8 klasowa, kościół na miejscu, dogo-d na komunikacji. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47228g.

Kupię w Poznaniu plac pod domek jednorodzin-ny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47282g.

Kupię willę jednorodzin-ną Poznań Dąbrowskiego od Ogrodów do TOS-u lub poblizko. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47304g.

Sprzedam działki budowlane — Osiedle Plewiska. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47303g.

UWAGA!

OKAZJA!

SEZONOWA OBNIŻKA CEN O 10%

NA USŁUGI W ZAKRESIE ZABIEGÓW

W BIO-SAUNIE

w zakładzie fryzjerskim nr 3

„Domu Usług” ul. Czerwonej Armii 52/56

ORAZ ZABIEGÓW W SAUNIE FIŃSKIEJ

w Hotelu „Polonez”.



**JEDNOCZEŚNIE OBNIŻKĄ OBJĘTO USŁUGI
CIESZĄCE SIĘ NAJWIĘKSZYM POPYTEM
W ZAKRESIE FRYZJERSTWA**

damskiego, męskiego i kosmetyki

w okresie od 20 listopada — 10 grudnia 1974 r.

**ZAPRASZAMY DO ODWIEDZANIA NASZYCH
ZAKŁADÓW I KORZYSTANIA Z OKAZJI.**

**Spółdzielnia Pracy
Fryzjersko - Kosmetyczna
w Poznaniu**

7749-K1

Mieszkanie nadające się na warsztat zamienię na inne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47300g.

Kupię spiesznie mieszka-nie własnościowe w Po-znaniu 3 pokoje z kuchnią c.o. stare budownictwo niewykluczone, tel. 421-58, 47324g

Pokój z kuchnią lub po-kój weźmie w dzierżawę małżeństwo z dzieckiem czynsz częściowo z góry. Oferty telefon 418-061, 47363g

Młode małżeństwo człon-kowie spółdzielni poszuku-je pokoju umiarkowanego na okres 6 miesięcy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47026g.

Pan samotny członek spółdzielni mieszkaniowej po-szukuje komfortowego po-koju ewentualnie gara-żem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46979g.

Przyjmę panią na wspólny pokój, tel. 479-53, 47032g

Kupię duże pomieszczenia (100 m²) na warsztat me-chaniczny, tel. 673-107, po godz. 14, 47080g

Kupię mieszkanie własno-sciowe M-4 — 5. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47120g.

Kupię mieszkanie spółdzielcze własnościowe M3 lub M4, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47123g.

Pracujący pan poszukuje niekrepującego pokoju na 1 rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47131g.

Spiesznie kupię w Pozna-niu mieszkanie własnościowe lub wydzierżawę 2-po-kojowe na okres kilku lat. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46907g.

Zamienię mieszkanie M-4 II p-tr. Rataje na równo-rzędne w starym budow-nictwie. Łazarz — Gór-czyn. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46813g.

Dwie panie poszukują po-koju w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47196g.

Zamienię mieszkanie M-3 (nowe budownictwo) w Koszalinie na podobne lub M-2 w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46856g.

Kupię mieszkanie własno-sciowe M-3 lub M-4, no-wym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46766g.

Nieruchomości

Sprzedam dom oraz zabu-dowania gospodarcze 1,42 ha ziemi, szkoła, autobus w miejsc. Bartłomiejski Krzyżanowo pow. Śrem 63-111 p-ta Manieckiego, 47202g

Kupię parcelę w okolicy ul. Dąbrowskiego Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47081g.

Wydzierżawę względnie kupię pomieszczenie na warsztat rzemieślniczy lub miejsce pod budowę war-sztatu dzielnicy Jeżyce — Sytkowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46999g.

Ogródek działkowy z kom-fortownym domkiem zamie-nię na parcelę w Puszczy kółku, tel. 504-51 wiecz-ro rem, 47025g

Sprzedam ogrodnictwo z domkiem jednorodzin-ny, wolne po sprzedaży. Wolsztyn, Czerwonej Armii 6 Stanisława Kry-gowska, 46765g

Dyrekcji i Radzie Zakładowej Zarządu Aptek, Aptecz Lęków Zagranicznych, Krewnym, Przyjaciółom, Współlokatorom i Znajomym za okazane wyrazy współczucia i udział w pogrzebie, śp.

mgr. JERZEGO WALKOWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

żona z dziećmi

47199g

Przewielebnym Księżom Zmartwych-wstańcom, Krewnym, Znajomym i Loka-torom za współczucie, pomoc i kwiaty oraz udział w pogrzebie, śp.

ALEKSANDRA MUMOTA

serdeczne staropolskie „Bóg Zapłać”.

Żona i syn

46763g

Wszystkim, którzy okazali nam serdecz-ną pomoc i współczucie w ciężkich dniach choroby naszego męża, ojca i brata, śp.

plk. JÓZEFA WESOŁOWSKIEGO

oraz Wielebnemu Duchowieństwu, Wła-dzom Politechniki Poznańskiej, Towar-yzom Broni z Ostrowa Wlkp., ZBoWiD, Szkole Baletowej, Kolegom, Znajomym, Sąsiadom i Przyjaciółom, którzy z całej Polski zjechali, aby Mu oddać ostatnią posługę,

z całego serca dziękuję

rodzina

47274g

Pracownicy poszukiwani

Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Poznaniu, ul. Krauthofera 10, tel. 630-12 — zatrudni zaraz:

- palaczy i pomocników palaczy na kotły La Monte'a, WCO, KCO
- palaczy i pom. palaczy na sezon ogrzew-czy 1974/75
- monterów urządzeń ogrzewczych
- uzdatniaczy wody (mogą być kobiety).

Dla palaczy i pomocników palaczy po skoń-czonym sezonie ogrzewczym istnieje możliwość przejścia do pracy do konserwacji urządzeń energetycznych — ciepłowni w kotłowniach i sieci ciepłej oraz zdobycia zawodu montera c. o.

Wynagrodzenie płatne zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy. 7532-K1

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu zatrudni natychmiast:

- kandydatów na przeszkolenie w zawodzie motorniczego — mężczyzn i kobiety w wieku od 20 do 40 lat na pełen etat lub w niepełnym wymiarze czasu pracy. Czas i go-dziny pracy uzależnione są od możliwości kandydata, np. od godziny 5 do 9 lub od 13 do 18,
- kierowców autobusowych
- robotników tarowych
- zmywaczy tramwajów i autobusów — ko-biety,
- pracowników do wymiany pojemników „Krab” — kobiety (godziny pracy od 17 do 1).

Dla zamiejscowych kierowców autobuso-wych, motorniczego i robotników tarowych za-pewniamy zakwaterowanie na terenie m. Po-znania na koszt przedsiębiorstwa.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych ul. Głogowska 131, telefon 612-41. 7684-K1

Sprzedam pod Warszawą willę pietrową, c.o. na gaz, telefon, piecarkar-nia 300 m² i plac z ogro-dem 2.800 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47280g.

Sprzedam działkę 1700 m² wraz z domkiem w Prze-mierowie. „Przeźmierowo, ul. Polwarczna 22, 46846g

Kupię parcelę w Barano-wie, tel. 67-57-67, 46868g

Kupię działkę budowlaną Poznań — Smochowiec, okolice ulicy Chodzie-skiej, Czarnkowskiej, O-ferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46911g.

Dom mieszkalny z wol-nym dużym luksusowym mieszkaniem wyłączony dla właściciela w mieście powiatowym blisko Poz-nania z powodu podese-ko wieku korzystnie sprze-dam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46936g.

Kupię domek do 300.000 zł. w Poznaniu lub okoli-cy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47146g.

Parter domu bliźniaczego na Grunwaldzie sprzedam lub zamienię na podobne. Hetmańska 25 m. 11, 47164g

Wezmę w dzierżawę do-mek gospodarczy. Peryfe-rie nie wykluczone. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 47176g.

Sprzedam gospodarstwo rolne, 4,28 ha ziemi, w tym łąka, ogród, dom mie-szkalny, zabudowania gos-podarcze, pomieszczenie na zakład rzemieślniczy. Przystanek PKS na miej-scu. Łucjan Jęckowski, Popowo — Wonięskie 7, 64-113 Osieczna, pow. Le-szno, 46689g

Garaż murowany na Ra-tajach kupię — wydzier-zawie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 468

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu, ul. Wawrzyniaka 39 zatrudniają zaraz:

- kobiety na stanowiska odbieraczek przy maszynach drukujących
 - mężczyzn na stanowisku pracy w dziale produkcyjnym
 - palaczy c.o.
- Zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego pokój nr 11. 7679-K1

Fabryki Akcesoriów Meblowych — Chełmno Zakład w Wolsztynie, ul. Fabryczna 15, tel. 303 zatrudniają zaraz:

- techników mechaników ze specjalnością obróbka skrawaniem
- technologów budowy maszyn
- inżynierów mechaników
- techników mechaników
- inżynierów chemików.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział spraw pracowniczych Wolsztyn, ul. Fabryczna 15, tel. 303 w godz. od 7—15. 2883-K2

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 57 przyjmie do pracy:

- trzech murarzy - tynkarzy
 - dwóch pomocników murarzy.
- Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Samodzielna Sekcja Kadr Zakładu, telefon 594-86. 7626-K1

Praca Nauka

Przyjmie prace chałupniczą fizyczną lub umysłową najchętniej z prywatnego zakładu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, 44-512g.

Asystent Politechniki przygotowuje tano do matury, egzaminów wstępnych z matematyki. Tel. 33-10-96 wieczorem. 47554g

Sprzedaż

Sprzedam nowoczesny japoński kalkulator 6-działaniowy „Unisonic 740” — wykonujący także działania na liczbach ułamkowych. Wiadomość: telefon 33-32-51, wewn. 44-58 po 16. 47578gpr

Samochody

Sprzedam Warszawę górnozaworową, w idealnym stanie, względnie zamienię na Fiata nowego z dopłatą, sprzedam taksonometr mechaniczny „Pol-tax”. Lednicka 19, telefon 448-25. 47667g

Warszawę M-20 na chodzie tania sprzedam. Rycka 20 m. 10. 46709g

Lokale

Zamienię jedno lub dwa mieszkania z telefonami, w nowym budownictwie, na mieszkanie 5-pokojowe w starym budownictwie. Tel. 67-23-27, po godz. 19. 47709g

Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej

Oddział w Poznaniu,

ZAWIADAMIA PT KLIENTÓW Z MIEJSCOWOŚCI I OKOLIC:

Murwanej Gośliny, Tarnowa Podgórnego, Owińskiego, Czerwona, Pniew, Sierakowa, Pobiedzisk, Powidza, Witkowa, Kiszka, Klecka, Strzałkowa, Słupcy, Rogoźna, Pyzdry, Szamocina, Ryczywółu, Wieleń, Krzyża, Trzcianki, Ujścia i Polajewa, że Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne w powyższych miejscowościach przyjmują w imieniu PSK

ZLECENIA

NA PRZEWOZY PRZESYŁEK

do wszystkich miejscowości

na terenie kraju.

Korzystając przy wysyłce przesyłek z pośrednictwa miejscowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego — oszczędzasz czas i koszty związane z dojazdem do Ekspedycji PSK.

Wszelkich informacji w sprawie przewozów przesyłek udzielają wyżej wymienione U. P. T. w godzinach urzędowania.

7252-K1

† Dnia 23 listopada 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra i ciocia, przeżywszy 85 lat, **HELENA KOMOROWSKA**

z Wilhelma

urodzona w 1889 roku w Dusinie.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona rodzina

W dniu 20 listopada 1974 r. zmarł długoletni i ceniony pracownik naszego przedsiębiorstwa

ALFONS FRĄCKOWIAK

Rodzinie Zmarłego wyraża serdecznego współczucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa oraz współpracownicy Przedsiębiorstwa Przerobu Złomu Metali Poznań — Swarzędz

2942-K2

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., troskliwa i ofiarna mamusia, teściowa i babcia, przeżywszy lat 59

HELENA MICHALAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 26 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona córka z rodziną

47811g

† Dnia 23 listopada 1974 r. zmarła nagle w wieku 71 lat, nasza ukochana i droga żona, matka, teściowa, babcia i prababcia, **ANTONINA KORYTOWSKA**

z domu Balcerek

Pogrzeb odbędzie się w dniu 26 bm. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona rodzina

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 52 m. 7. 47817g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22 listopada 1974 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana, nigdy niezapomniana córka, żona i matka, przeżywszy lat 47

JANINA BERA

z domu Topolska

Pogrzeb odbędzie się dnia 26 bm. o godzinie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni matka, mąż z dziećmi i rodzina

47772g

† W dniu 22 listopada 1974 r. po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła moja najukochańsza żona, najdroższa mamusia, najlepsza córeczka, synowa, szwagierka i ciocia, **BOGUMIŁA BARTUSZ**

z d. Szczepańska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 25 listopada 1974 r. o godz. 11.10 na cmentarzu na Górczynie.

Zawiadamiają o powyższym w głębokim bólu i rozpacz

maż i syn oraz rodzina

Poznań — Winogrady. 47804g

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH i HISTORII m. POZNANIA — są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 17) — codziennie g. 10—18.

HISTORII m. POZNANIA (St. Ratusz) — „Rozwój Poznania w okresie XXX-lecia PRL” codziennie g. 10—15, wtorki i piątki g. 12—18, soboty, dni przedświąteczne — zamknięte.

HISTORII RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16.

Muzeum Wyzwolenia (Cyta deli) do 23. II. 1975 zamknięte.

Muzeum w Kórniku — codziennie g. 9—14, sob. 9—13.

Muzeum w Rogalinie — g. 10—16, od 1 do 30 XI zamknięte.

Muzeum — Pracownia Literacka A. Fiedlera — w Puszczykowie: wtorki, środy, nie dziele g. 10—13, piątki g. 15—18 (Wydział grupowy należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczykowo 190).

Klub MPiK (Ratajczaka 39) — Wystawa grafiki i rzeźby Związu Artystów Twórców z Cottbus (Sala I p.) oraz „Współczesna architektura Bułgarii” Andrzej A. K. pidury (parter) — g. 10—20, niedz. i św. — g. 12—18.

23.50 Na dobranoc gra Trio Ramsey'a Lewisa.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

TELEWIZJA

NIEDZIELA

PROGRAM I: 6.30 — TTR — Matematyka I. 31: Poszukiwanie ekstremum funkcji; 7 — TTR — Uprawa roślin I. 20: Nawozy fosforowe, potasowe i mikronawozy; 7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.05 — Przypomnienie, radzimy; 8.15 — Nowoczesność w domu i zagrodzie; 8.40 — Bieg po zdrowie; 9 — Dla młodych widzów Teleranek — Wizyta — Galeria — TV Klub Śmiałych — film z s. „Bella i Sebastian”; 10.15 — Antena; 10.35 — Nowy zwycięzca — „Wojna na Pacyfiku”; 12.40 — Dziennik (kolor); 13 — Spotkanie w gminie — program dla wsi; 13.20 — „Piosenka dla Ciebie”; 14.10 — Dla dzieci — „Koncert mistrza Ferdasza” — film prod. czeskiej; 14.50 — „Bank Miast” cz. I (kolor); 16.05 — Nie tylko dla pań; 16.35 — Losowa nie Toto-Lotka; 16.50 — Lekturey Pegaza; 17.05 — Sprawozdawczy Magazyn Sportowy; 18.05 — „Bank Miast” cz. II (kolor); 18.25 — Tele-Echo (kolor); 18.15 Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Bańka dla dorosłych; 20.25 — „Puccini” cz. I — filmu seryjnego prod. wł. (kolor); 21.25 — „Bank Miast” cz. III (kolor); 22 — Recital Czesława Niemena; 22.30 — Informacyjny Magazyn Sportowy (kolor).

PROGRAM II: 13.20 — Spotkania z Warszawą (kolor); 13.50 — Ludzie z pasją — prof. dr T. Kobusiewicz; 14.10 — Madame Irène — widowisko słowno-muz. wg romansów A. Werdyńskiego; 14.50 — „Imiona przyjaciółni” — 36 lat Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (kolor); 15.25 — Militaria, obronność i nowoczesność; 15.55 — „Naped na bank” — publ. kulturalna; 16.30 — „Puchar Interwizji w gimnastyce artystycznej z Sofii (kolor); 17.30 — A piosenka tak ludziom potrzebna — spotkanie z Marią Pachomienko; 18 — świat, obyczaje, polityka; 18.25 — „Ojciec Gorioli” odc. pt. „Mandaryn” — film s. prod. ang. (kolor); 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Gra Ork. K. Waldauffa (kolor); 21 — Teatr faktu — „Zawisza Czarny” — scenar. A. Lipiński i K. Wojciechowski (kolor); 21.45 — Klub filmowy — „Objazd” — film fab. prod. bułg. (od 15 l.).

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I: 12.45 — TTR — Matematyka I. 65: Podobieństwa; 13.25 — TTR — Mechanizacja rolnictwa I. 41: Zbiór zbóż kosiarka, żniwiarka, wiązanka; 15.55 — NURT — Nauki polityczne — Organizacje społeczne w państwie kapitalistycznym i w państwie socjalistycznym; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — Zwierzyniec (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 Konferencja prasowa miesiąca; 18.25 — Teleskop; 18.45 — Szare na złote — „Mam pomysły”; 19.15 — Reklama; 19.20 Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Teatr TV — Antoni Czechow — „Trzy siostry” tłum. B. Dąbrowski, reż. Aleksander Bardini; 22.20 — Spotkania w drodze — program public. (kolor); 23.05 — Dziennik (kolor); 23.20 — Oferty.

PROGRAM II: 16.55 — Program II proponuje; 17.05 — Jugosławia dziś — film prod. jugosl. (kolor); 17.30 — „Malarki” (kolor); 17.45 — Dla dzieci — „Szczęśliwiec” — film (kolor); 18.15 — Metamorfozy — film animowany prod. jugosl. (kolor); 18.25 — Nie tylko Fiat — rep. filmowy; 18.45 — Pieśni i tańce — film prod. jugosl. (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Sport u sąsiadów — (Jugosławia); 20.50 — „Kwiaty jesieni” — film fab. prod. jugosl. (kolor); 22.40 — Zakochanie „Dnia Jugosłowiańskie go” w TVP; 22.45 — 24 godziny (kolor); 22.55 — NURT — Nauki polityczne — Organizacje społeczne w państwie kapitalistycznym i państwie socjalistycznym.

SIRONA

GŁOS — 24/25 XI 1974

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 Moskwa z melodią i piosenką; 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przekrój muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Dla dzieci młodszych: „Halo! Tu Ziemia!”; 10.25 Lista przebojów; 11 Niedzielnia musicorama; 12.10 Public. międzynarod.; 12.15 Rachmaninow, którego lubimy; 12.47 „Dla was gramy i śpiewamy”; 13 Wesoły autobus; 14 „Recital z pauzą — Karel Gott”; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 „Recital z pauzą — Karel Gott”; 14.30 „W Jezioranach”; 15 Koncert żywych; 16.05 Teatr PR: „Na schodach”; 16.35 Ork. Paula Mauriat’a; 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych; 18.05 „3 X R” — Radiowa Rewia Rozrywkowa; 18.53 „Dobranoc”; 19.15 Przy muzyce o sporcie; 20 Dyskusja na temat międzynarod.; 20.15 Nowa płyta Errola Garnera; 20.40 Spotkanie z pisarzem — J. Andrzejewskim; 21 H. Frąckowiak przedstawi; 21.30 Radiokabaret; 22.30 „Re-wia piosenek”; 23.05 Ogólnop. wiadomości sportowe; 23.20 „Tańczymy do północy”; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Rzeszowa.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 19, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.25 „Zawsze w niedzielę” — felieton literacki; 8.35 Public. międzynarod.; 10 „Cztery po roku”; 11.30 Magazyn Lotniczy; 12.05 Felieton muzyczny J. Waldorffa; 12.35 Czy znasz tę książkę?; 13 Poranek symf.; 14 Podwieczorek przy mikrofonie; 15.30 Radiowy Teatr dla Dzieci i Młodzieży: „Kapitan Nemo — władca mórz”; 16 W 75-lecie urodzin J. Maklakiewicza; 16.30 Konc. chopinowski z nagraniem Ferruccio Busoniego i Francisca Planter; 17.01 „W co sie bawić”; 17.30 Bela Bartok — „Obrazki węgierskie”; 18.35 Felieton aktualny; 18.45 Kabarecik reklamowy; 19 Teatr PR: „Dolores”; 20.10 Koncert znanych ork. symf.; 21 Wojsko, strategia, obronność; 21.15 Gwiazdy współczesnych scen operowych; 21.50 Wariacje klawesynowe — Gilesa Farnaby; 22 Pozn. wiadom. sport.; 22.10 Śpiewa Chór Chłopców i Męski p/d S. Stulgrosza; 22.30 Zespół „Dzielnia”; 23 Zwycięzcy międzynarodowych konkursów muzycznych — Augustin Anievas; 23.35 W. A. Mozart.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga! UKF 69,74 MHz transmituje program II.

Program własny: 13 Sprawa z meczu o mistrz. I ligi bokserskiej „Olimpia” Poznań — B.B.T.S. Bielsko; 18.30 Ogólnop. program stereof.

PROGRAM III: 7.30 Posłuchajmy jeszcze raz; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Sprawa honoru” — odc. 8; 9.10 Wyzłotyńska wytwórni „Melodia”; 9.30 Gdy mówi A. — aud. publicystyczna; 9.50 Grające listy; 10.15 Ilustrowany Magazyn Autorów; 10.15 Wielkie recitale — Światłosław Richter w Dusznikach; 12.05 „Cwiczenia nad Wezrą” — odc. 2; 12.30 Między „Robino” a „Olimpia”; 13 Wyzłotyńska wytwórni „Polskie Nagrania”; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wydarzeń tygodnia; 14.30 Wyzłotyńska wytwórni „Apple”; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Piosenki na głos z fortepianem; 15.40 12 Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74; 15.50 Góralskie Jam session na Siwej Polanie; 16.15 Wernisaż — Zofia Nasierowska; 16.45 Wyzłotyńska wytwórni „Tania Motown”; 17.05 „Sprawa honoru” — odc. 9; 17.15 Zapraszamy do studia; 17.40 Lekturey, lektury; 17.55 Mini max — czyli minimum słów, maksimum muzyki; 18.30 „Klawiatura” — słuch.; 19 Wyzłotyńska wytwórni „CBS”; 19.35 Muzyczna poczta UKF; 20 Moi znajomi — Jasiek i Górale — gawęda prof. W. Dworaczka; 20.10 Gdyby Beethoven odzyskał słuch; 20.50 W stylu sweet; 21 Rzeczywistość i poezja; 21.30 Polski jazz — monografie płytowe; 21.40 W stylu sweet śpiewa Charles Rich; 21.50 Opera tygodnia — Mikolaj Rimski-Korsakow; „Złoty kogucik”; 22.05 Śpiewa Elton John; 22.15 Kameleon — A. Czechow; 22.30 Wyzłotyńska wytwórni „Barclay”; 23 Warmia i Mazury w oczach poetów; 23.05 12 Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74; 23.52 Na dobranoc śpiewa Marie Laforet.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Uwaga! UKF 69,74 MHz transmituje pr. II.

Program własny: 16.15 Program stereof.; 19.45 Ogólnopolski program stereof.

PROGRAM II: 7.30 Zawsze w poniedziałek Jacek Fedorowicz; 7.40 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Piosenki Pierre’a Delance; 9 „Sprawa honoru” — 9 odc.; 9.10 Konfrontacje muzyczne: M. Mazur — A. Makowicz; 9.30 Nasz rok 74-ty; 9.45 Warszawska Jesień 74; 10 Spotkanie beatu z bluesem; 10.35 Męskim okiem — magazyn; 11.40 „150 warkoczków pana młodego” — 13 odc.; 11.50 „Spazm fiszba band” — czyli nowe nagrania Asocjacji Hagaw; 12.25 Za kierownicą; 13 Na-bydgoskiej antenie; 15.10 Jazz z Helsinek; 15.30 Kwadrans akademicki; 15.45 Z pierwszych płyt zespołu Corvina; 16 Pod dachami Paryża; 16.30 „El Pampero” — gra Gato Barbieri; 16.45 Nasz rok 74-ty; 17.05 „Sprawa honoru” — 10 odc.; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 Pisarz miesiąca — Jeremi Przybora; 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 XII Festiwal Muzyczny — Bydgoszcz 74; 19 Pow. w wyd. dżw. — „Długo i szczęśliwie”; 19.35 Muz. poczta UKF; 20 „Antek nad pustynią i puszcza” — rep.; 20.15 „Księża dzungli” — zespołu Weather Report; 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie; 20.45 60 minut na godzinę; 21.45 Opera tygodnia — Carl Orff „Księżyc”; 22.05 Śpiewa Leo Ferré; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 Warmia i Mazury w oczach poetów; 23.05 — Powracający temat Klifa Martley’a; 23.15 Śladami milionowej wielkości — Ignacy Dygas; 23.20

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8.30, 14, 19.30, 22.

Pierwsza porażka koszykarzy Lecha w sali „Areny“

Z dużym zainteresowaniem oczekiwano w Poznaniu sobotniego pojedynku koszykarzy Lecha z liderem tabeli Resovią. Niestety, kolejarze nie dotrzymali kroku reszowianom przegrywając 79:90 (34:47). Była to pierwsza porażka Lecha w nowej sali widowiskowo-sportowej „Areny“.

Tak więc po serii zwycięstw w Poznaniu ze słabszymi przeciwnikami, gdy jedynie wygrana ze Śląskiem była cenniejszym rezultatem (choć wrocławscy wojskowi również w tym sezonie zawiodą), konfrontacja z prowadzącą w tabeli Resovią udowodniła, iż w obecnej dyspozycji kolejarze nie mogą liczyć na awans w górne rejony ligowej ekstraklasy. Czy oznacza to, że wczoraj poznaniacy musieli przegrać spotkanie z zespołem reszowian? Na pewno nie, a najdobitniej świadczy o tym przebieg meczu.

Pierwsi prowadzili goście 4:0, ale lechici wyrównali, objeli prowadzenie 8:6, potem 10:8, 16:12 i 24:18. Gospodarze kryli dokładnym systemem każdy swego nie pozwalając gościom rozegrać się. Tempo spotkania było w pierwszych 10 minutach zupełnie niezłe, a przebieg pojedynku emocjonujący, choć i jedna i druga strona popełniała błędy (niecelne rzuty, nieścisła obrona).

Wynik 24:18 był jednak jak się później okazało szczytem możliwości Lecha. Resovia zdobyła bowiem kolejno 13 punktów i wywalczonego prowadzenia nie oddała już do końca meczu. Kolejarze rozpoczęli grać chaotycznie. Dokonano również w zespole poznaniakach zmian, które bynajmniej nie przyczyniły się do wzmocnienia drużyny m. in. boisko opuścił Tybinkowski, który — naszym zdaniem — był wczoraj najlepszym zawodnikiem w Lechu.

Gospodarze zrywali się jeszcze do ataku, próbując odrobić straty. Prowadzili 35:33, ale potem stać ich było jedynie chwilami na niwelowanie rosnącej przewagi reszowian. Mimo to pierwsza połowa mogła się zakończyć remisem,

gdyż przy stanie 45:43 w posiadaniu piłki byli lechici.

Druga połowa to już znacznie słabsza gra Lecha. Efekty nie dały na siebie długo czekać. Szybko, skoczniejsi, lepiej technicznie wyszkoleni reszowianie, mający w swych szeregach takie indywidualności, jak: Pasiorowski, Myrda czy Niemiec dość łatwo powiększali swą przewagę.

Ostateczne zwycięstwo Resovii zastużone, choć goście również nie mogli się z najlepszej strony i Lech gdyby potrafił grać, mógł tym razem wygrać z liderem tabeli.

Obraz gry wypaczył w pewnym stopniu duet sędziowski krzywdząc swymi decyzjami obydwie zespoły, choć nieco częściej Lecha.

Najwięcej punktów dla Lecha uzyskali: Kosteniak 26, Glinka 22 i Tybinkowski 16, a dla Resovii: Pasiorowski 28, Myrda 22 i Niemiec 14.

Start — Wybrzeże 61:91 (27:45)
Pogoń — Wisła 65:69 (35:29)
Lublinianka —

Spójnia 53:55 (23:35)
Górniki — Polonia 73:99 (35:53)
Śląsk — Legia 112:89 (57:45)

Dzisiaj o godz. 17 kolejny mecz koszykarzy Lecha w „Arenie“ z krakowską Wisłą. (ad)

Po wygranej meczu z Wisłą w Krakowie, kibice AZS-u sądzili, że ich drużyna znacznie odniosła potrzebne jej zwycięstwa. Być może tak byłoby, gdyby akademicki mogli wystąpić w pełnym składzie. We wczorajszym spotkaniu z Lechem zabrakło Walkowiaka i szanse na sukces znacznie zmalały. Wprawdzie w zespole Lecha nie

wystąpiła Wasielewska, jednak osłabienie AZS-u było znacznie poważniejsze.

Tylko początkowe minuty meczu zapowiadały wyrównaną walkę. Począwszy jednak od 8 minuty zaczęła zarysowywać się przewaga Lecha, którego koszykarki grały znacznie skuteczniej. Akademicki, mimo że potrafił sobie wypracować dogodną sytuację podkoszową, fatalnie pudłował. Pierwsza część meczu zakończyła się wynikiem 45:32 dla Lecha.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Koszykarki AZS-u ambicji próbowały odrobić straty, lecz popełniały zbyt dużo błędów, aby zamyślić o zwycięstwie. Rutynowane lechickie skutecznie wykorzystywały wszelkie niedokładności w grze akademiczek. W ich zespole na wyróżnienie zasłużyła Grzechowiak, która umiejętnie rozgrywała piłkę, a także celnymi rzutami z dystansu zdobyła sporo punktów. Tuż przed końcem spotkania AZS przeszedł do generalnego ataku, zdołał odrobić 16 punktów, lecz na całkowite zniwelowanie strat nie starczyło czasu. Ostateczny wynik spotkania 73:66 dla Lecha jest rezultatem w pełni zasłużonym. Kolejarki były bowiem zespołem dojrzalszym i grającym skuteczniej.

Najwięcej punktów dla Lecha zdobyły: Fromm 17, Mnich 16 oraz Frackowiak i Grzechowiak po 14. dla AZS-u Jabłońska 24 i Józwiak 20. (wit)

I LIGA KOSZYKAREK

Stomil Olsztyn —

LKS 75:79 (29:34, 67:67)

AZS W-wa —

Olimpia Poznań 63:72 (29:35)

SZS Pruszków —

Wisła Kraków 58:86 (25:40)

Polonia Warszawa —

Spójnia Gdańsk 68:52 (38:19)

PŚ w piłce ręcznej

Polacy rewelacja

Reprezentacja Polski w piłce ręcznej mężczyzn — czwarta drużyna na ostatnich Mistrzostwach Świata — po dwóch dniach turnieju o Puchar Świata w Szwecji ma już praktycznie pewne miejsce w głównym finale, a więc zajmie co najmniej drugą pozycję.

W piątek w wypełnionej do ostatniego miejsca „wielkiej” hali w Vaesterås, białoczerwoni zmusili do kapitulacji kolejni, drużynę ścisłej czołówki światowej — Węgry 16:11 (11:5).

Beamki dla Polski zdobyli: Jerzy Klempel — 4, Zbigniew Dybół i Alfred Kalużyński po 3, Janusz Brzozowski i Andrzej Sokółowski po 2, Jerzy Meleń i Jan Gmyrek po jednym.

Oto tabela eliminacyjnej grupy „A”:

1. Polska	4:0	48-27
2. ZSRR	2:2	34-41
3. Rumunia	1:3	30-31
4. Węgry	1:3	24-29

Floreściści Warty wicemistrzami Polski

Bardzo przyjemne wieści napływały z Katowic, gdzie od czwartku toczą się zmagania o tytuł drużynowego mistrza Polski szermierze. Już przed rozpoczęciem imprezy informowaliśmy, że największe nadzieje na sukces wiążemy z florecistami Warty. Zieleni nie zawiedli naszych oczekiwań. Zespół walczył w składzie: A. Kanikowski, J. Juraszowski, P. Jabłoński, G. Nowak i G. Bokata, po bardzo emocjonujących walkach zdobył srebrny medal.

Poznaniacy bez trudu przeszli pierwszą rundę eliminacji grupowych, nie natrafiając w niej na groźnych przeciwników. W pierwszej turze eliminacji bezpośrednich podopieczni trenera Jana Nowaka pokonali Piast Gliwice 5:3, a w walce o finał zwyciężyli KKS Kraków 9:3. Oprez Warty w finale znalazły się jeszcze drużyny: GKS Katowice, Legia Warszawa oraz obrońca tytułu AZS Warszawa. W pierwszym finałowym pojedynku walczyli wysoko zwyciężyli GKS Katowice 9:1. W następnym meczu zmierzyli się z Legią. Był to bardzo dramatyczny mecz trwający blisko 3 godziny. Zakończył się on remisem, a o zwycięstwie Warty zadecydował lepszy stosunek trafień 52:54. Tym zwycięstwem poznaniacy zapewnił sobie drugie miejsce, a o złotym medalu zadecydować miało spotkanie z AZS Warszawa. Trudno było wymagać od naszych szermierzy zwycięstwa, zważywszy, że w zespole stołecznym walczyli tej miary zawodnicy co Dąbrowski, Wojciechowski, Kozłowski i Godeł. Pojedynkę zakończył się po-

rażką Warty 6:8, co przesądziło o mistrzowskim tytule akademickiej Srebrny medal zdobyła Warta, brązowy Legia, a GKS zajął czwarte miejsce.

Serdecznie gratulujemy pięknego sukcesu zawodnikom Warty oraz ich trenerowi Janowi Nowakowi. (wit)

Z. Gut otrzymał zwolnienie z Odry

Kilkanaście dni temu opublikowaliśmy na łamach „Głosu” informację o tym, że KKS Lech i OKS Odra doszły do sadziszco do porozumienia w sprawie przejścia reprezentacyjnego obrońcy Zbigniewa Guty z Odry do Lecha. Dzisiaj potwierdzamy prawdziwość tej wiadomości oraz uzupełniamy ją o nowe szczegóły.

Zbigniew Gut otrzymał wolne z Odry 12 bm. Jednocześnie na prośbę zainteresowanego anulowano karę rocznej dyskwalifikacji nałożoną na tego piłkarza przez polski klub. Tym samym — jak nas poinformował wiceprezes ds. spraw sportowych KKS Lech Jan Pienczak — sprawa przejścia Guty do poznaniackiego zespołu została zamknięta na etapie rozmów prowadzonych między Odrą i Lechem. Należy więc sądzić, że ten utalentowany zawodnik będzie mógł niebawem rozpocząć grę w drużynie Karweckiego, Jakóbca i Szpakowskiego. Teraz pozostaje nam jedynie oczekiwać na decyzję PZPN. (ad)

Ruch — Zagłębie S. 1:0

W zaległym meczu I ligi piłkarskiej Ruch (Chorzów) pokonał Zagłębie (Sosnowiec) 1:0 (0:0). Jedyną bramkę zdobył w 37 min. Marzec.

Liga angielska

P.P. Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów I i II ligi angielskiej, objętych zakładami piłkarskimi:

1. Burnley — Newcastle 4:1, 2. Carlisle — Leeds 1:2, 3. Chelsea — Sheffield UTD — przelozony, 4. Coventry — Arsenal 3:0, 5. Derby — Ipswich 2:0, 6. Liverpool — West Ham 1:1, 7. Luton — Everton — przelozony, 8. Manchester City — Leicester 4:1, 9. Middlesbrough — Queens Park 1:3, 10. Tottenham — Birmingham 0:0, 11. Wolverhampton — Stoke 2:2, 12. Aston Villa — Portsmouth 2:0, 13. Bristol City — Blackpool 0:1.

Trudny egzamin polskiego hokeja na trawie

Nielatwy egzamin czeka w przyszłym roku polski hokej na trawie. Po raz pierwszy nasz kraj reprezentowany będzie w Pucharze Świata (nie oficjalnym) Mistrzostwach Świata w Kuala Lumpur w Malezji w dniach 1—15 marca 1975. Równolegle trwać będą przygotowania do innej imprezy międzynarodowej o najwyższej randze — eliminacji Halowego Pucharu Europy (1—3 lutego w miejscowości Novara we Włoszech).

Wszystko to odbywa się w okresie sporych zmian personalnych, a także związanych z tym metod działania w polskim hokeju na trawie. Ale za kwalifikowanie naszej reprezentacji do Pucharu Świata, będące następstwem jej udanego startu w Pucharze Europy w Madrycie, stawia przed kierownictwem PZHT trudne zadania. Trudne, ale przy maksymalnej mobilizacji, stać nas na to, aby w obydwu imprezach zanotować sukcesy.

Co należy rozumieć przez określenie „sukcesy”. W Pucharze Świata miejsce w pierwszej ósemce — gwarantuje to nam udział w Igrzyskach Olimpijskich w Montrealu, a w eliminacjach HPE lokata w pierwszej trójce, gdyż wówczas awansujemy do finału HPE, który odbędzie się w roku 1976. Nowy trener reprezentacji narodowej — Witold Ziela, który

przez 22 lata był zawodnikiem Sierżanowiczanki, a przez 15 lat bronił barw białoczerwonych, jest umiarkowanym optymistą. Znając dobrze słabości polskiego hokeja, zwłaszcza kłopoty, głównie w ostatnich latach pracę w klubach, mimo to uważa, iż te dyscypliny — nawet w okresie pewnych perturbacji — stać na nieźle rezultaty.

Przygotowania do dwóch wymienionych imprez prowadzone będą dwoma torami. Do Pucharu Świata rozpoczęły się już 15 bm. leżarskimi badaniami specjalistycznymi. Całość przygotowań konsultowana jest z poznaniacką AWF. 18 bm. rozpoczęło się w Zakopanem pierwsze z serii zgrupowań, podczas którego 24 zawodników (6 z Gdyni, 20 z czterech z Siemianowiczanki — lidera II ligi, Stelli Gnieźno i Warty, 3 zech z LKS Rogowo, i po dwóch z Lecha i Pomorzanki), podczas którego głów na uwagę zwracana będzie na przygotowanie siłowe i ogólnorozwojowe. Kolejne zgrupowanie odbędzie się w Warszawie w dniach 4—20 grudnia br. (I etap: ćwiczenia wytrzymałościowe, II — specjalizacyjne, z wyjątkiem na boisko jeżeli na to pozwoli pogoda). Następne zgrupowanie odbędzie się w dniach 5—18. I 1975 w Walecu.

W dniach 22. I — 6. II pierwotnie przewidziano zgrupowanie w Anglii. Niestety, Brytyjczycy odmówili nam swego gościny, stąd poszukiwanie innych gospodarzy (południowe rejony ZSRR, Jugosławia, Włochy, Hiszpania). Ostatnie ze zgrupowań odbędzie się w Pakistanie w drodze do Kuala Lumpur, gdzie polscy hokeiści rozegrają także kilka spot-

kań. Do Malezji wyjadzie ostatecznie 16 zawodników.

Przygotowania do Halowego Pucharu Europy rozpoczną się 30 listopada i 1 grudnia br. turniejem miast, który zostanie rozegrany w hali nr 26 w Poznaniu. Udział w nim wezmą: Katowice, Wrocław, Gnieźno, Toruń, Łódź, Poznań. Wyłonionych podczas turnieju 16 zawodników uda się na zgrupowanie do Siemianowic (4—19 XII br.), a następnie skompletowaną w ten sposób reprezentacja weźmie udział w halowym turnieju KDL w Erfurcie w NRD.

4—5 stycznia 1975 r. odbędzie się eliminacje do Halowych Mistrzostw Polski, a już 6 stycznia kolejne zgrupowanie (do 20. I) w Siemianowicach. Finały Halowych MP odbędzie się w dniach 25—26. I 1975 w Oświęcimiu, a w dniach 27—30 stycznia zostanie zorganizowane ostatnie zgrupowanie przed wyjazdem do Nowary.

Przeciwnikami Polaków w turnieju we Włoszech będą (grupa „B”) zespoły: Danii, Francji, Irlandii, Szkocji, Szwajcarii i FRO podarzą tej imprezy.

Zdając sobie sprawę z niełatwej próby przed jaką staje polski hokej, życzymy tej dyscyplinie, nadal przecież tak silnie związanej z Poznaniem i Wielkopolską, kolejnych sukcesów, które pozwolą być może na kontynuowanie szeroko zakrojonej akcji jej odnowy.

A. K.

A. Karpow pokonał W. Korcznoja



Po 24 partiach szachowej po jednym pretendentów do walki o tytuł mistrza świata z Amerykaninem Bobby Fischerem rozgrywanego między radzieckimi arcymistrzami A. Karpowem i W. Korcznojem zwycięzcą został 22-letni Anatolij Karpow (na zdjęciu).

CAF — fot. — Pl — telefoto

(fr-rum. b.o.), g. 18, 20 „Niech bestia zdycha” (fr. 18 l.).
GRUNWALD — g. 12 „Poszukiwacz złota” (bajka, niedz. i poniedział. g. 17, 19, 30 „Eskadra czuwa” (radz. b.o.).
GWIAZDA — niedz. g. 11, 13, „150 na godzinę” (pol. b.o.), niedz. i poniedział. g. 16 Przegląd filmów o tematyce przeciwalkoholowej (wstęp bezpłat.). g. 18, 20 „Ciemna rzeka” (pol. 15 l.), poniedział. g. 16, 18, 20 „Godzina szczytu” (pol. 15 l.).
KOSMOS — remont;
MALTA — g. 16 „Człowiek stamtąd” (radz. b.o.), g. 18, 20 „Republika Szkid” (radz. 15 l.), poniedział. g. 16 „Nieszczęścia Alfreda” (fr. b.o.), g. 18, 20, 15 „Na krańcu świata” (astr. 18 l.).
MINIATURA — g. 14, 16 „Wilk morski” (rum. b.o.), g. 18, 20 „Zapis zbrodni” (pol. 15 l.), poniedział. niedz. i poniedział. g. 10, 12, 30 „Odształt” (USA 15 l.).
OSIEDLE — g. 16, 19 „Pygmalion” (NRD 15 l.), poniedział. g. 16, 19 „Kaszany miłości” (wł. b.o.).
PANCERNIAK — g. 11 „Bajka o zmarnowanym czasie” (radz. b.o.), g. 17, 19, 30 „Siedem nianiek” (radz. b.o.), poniedział. g. 17, 19, 30 „Zbrodnia w klubie tenisowym” (jug.-wł. 18 l.).
PRZYJAZN — g. 15, 17, 19, 20, 15 „Przygody Robinsona Kruze” (radz. b.o.), poniedział. niedz. i poniedział. g. 10, 30 „Potop” cz. I (pol. b.o.), niedz. g. 13, 15 „Potop” cz. I i II, poniedział. g. 13, 15 i 17 — s. zamkn. RUSALKI (Szwajcaria) — g. 16, 19 „Potop” cz. I (pol. b.o.).
SCALA — g. 14, 16, 18, 20 „Absolwent” (USA 18 l.), poniedział. g. 16, 18, 20 „Był sobie glina” (fr. 15 l.).
TECZA — g. 14 „Miś na dzikim zachodzie” (bajka), g. 15, 17 „Ojciec chrzestny” (USA 18 l.), poniedział. g. 17 — s. zamkn. DFK „Hilpuli” („Konformista”) g. 19 „Wybawieniem będzie śmierć” (fr. 18 l.).
WARTA — g. 10, 11, 12, 13 „Skarby sezamu” (pol. b.o.), g. 14, 16, 18 i poniedział. g. 20 „Adolf” (fr. 15 l.).
WZASOWICZ (Puszczykowo) —

DZURY

SZPITAL: NIEDZIELA — inter. na, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33;
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmonskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i leższe wypadki, tel. 66-00-66. Inf. lekarska 637-35.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon zaufania i tel. 988 (sprawy młodzieżowe), 980 (porady prawne i psychiatryczne).
Apteki tylko dyżury nocne: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 18, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 18.
Czynna cała dobę: al. Marcinkowskiego 11.

DZURY SKLEPÓW

Niedziela — Sklep nr 183, ul. Głogowska 48/50.

Godz. 10 — finał I ligi w zapasach w stylu wolnym. Sala przy ul. Matejki i Marceleskiej.
— Poznania — Stoczniołowiec. Mecz szkatkarzy o mistrzostwo II ligi. Sala przy ul. Naramowickiej.
Godz. 11 — Olimpia — BBTS Włocławek. Mecz bokserski o mistrzostwo I ligi. Sala „Areny”.
Godz. 12, 30 — pływackie zawody głuchych. Pływalnia przy ul. Wroneckiej.
Godz. 14 — Olimpia II — Włocławek. Mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy okręgowej. Stadion na Gołębiniu.
Godz. 17 — Lech — Wisła Kraków. Mecz koszykarzy o mistrzostwo I ligi. Sala „Areny”.
— AZS — Lech. Mecz koszykarek o mistrzostwo I ligi. Sala przy ul. Młyńskiej.

Listopad
24
Niedziela
25
Poniedziałek
Stożec: 7.17—15.40

TEATR
W POZNANIU
NIEDZIELA

OPERA — g. 19 „Giselle”.
MUZYCZNY — g. 18 przedstawienie zamknięte „Paganini”.
POLSKI — g. 19 „Dziedzic Rórn”.
NOWY — g. 19 „Na dzień”.
LALKI i AKTORA (Scena Marcinek) — g. 17 „Tygrysek”.
KABARET „TEY” — niedz. g. 17 i 20 i pon. g. 18 i 21 „Dziś Ursus Super Star”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 30 i poniedział. g. 10, 11, 30 „Złotodzień” (radz. b.o.), niedz. i poniedział. g. 15, 17, 30 „Aferzysta” (radz. b.o.).
KDF PALACOWE — g. 15, 30, 19 „Potop” cz. I (pol. b.o.), poniedział. niedz. i poniedział. g. 10, 12, 30 „Pociąg pancerny” (radz. b.o.), poniedział. g. 10, 30 — s. zamkn.
BAŁTYK — g. 9, 30, 12, 15, 17, 30, 20, 15 „Potop” cz. II (pol. b.o.).
GONG — g. 10, 12, 14, 16 — „Zuzanna i zaczarowany pierścień” (NRD b.o.), g. 18, 20 „Śmiech w ciemności” (ang. 18 l.), poniedział. g. 10, 12, 16 „Matkożona roku II”